PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa 10 lutego 1954 roku Rok III. Nr 34 (448)

# Chcemy aby w całych Niemczech doszedł do głosu naród niemiecki

## i aby współżył z nami w przyjaźni i w pokoju

**WARSZAWA. Zdecydowane żądanie, aby raz na zawsze położony został kres wskrzeszaniu faszyzmu w Niemczech — jest głównym motywem rozmów i dyskusji toczonych przez robotników, chłopów, uczonych, artystów polskich na temat Berlińskiej Konferencji 4-ch ministrów. Oto szereg świadczących o tym wypowiedzi:**

Prof. dr. Eugeniusz Rybka znany uczony, autor ponad 50 prac naukowych z dziedziny astronomii, wiceprezes Międzynarodowej Unii Astronomicznej oświadczył:

„Uwaga społeczeństwa skupia się teraz na konferencji czterech ministrów w Berlinie. Szczerze pragniemy, by jak najrychlej nastąpiło odprężenie w napięciu międzynarodowym, by pokojowe usiłowania Związku Radzieckiego odniosły pełne powodzenie. Pokoju pragną wszystkie narody, by rozwijać dobrobyt i kulturę, pokoju pragniemy i my pracownicy naukowi, by móc należycie spełniać nasze zadania — wydzierać tajemnice naturze i przyczyniać się przez to do postępu ludzkości. Aby ten cel osiągnąć, powinien być zapewniony pokojowy rozwój wszystkim narodom na świecie. Również taki pokojowy rozwój należy zapewnić narodowi niemieckiemu. Naród ten powinien być zjednoczony w demokratycznym państwie, w którym odrodzenie militaryzmu spod znaku Hitlera byłoby niemożliwe.

Związek Radziecki ustami ministra Mołotowa raz jeszcze wykazał, że jest przyjacielem wszystkich narodów. Z tej właśnie przyjaźni dla wszystkich ludów na świecie, z głębokiego humanizmu, zrodziły się

(Dokończenie na 2 str.)

## Z 13 dnia obrad Konferencji Berlińskiej

BERLIN. W poniedziałek 8 bm. odbyło się 13 posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Po posiedzeniu, które trwało przeszło cztery godziny, ogłoszono następujący komunikat:

„Dzisiaj o godz. 15 czterej ministrowie spraw zagranicznych spotkali się w ścisłym gronie w gmachu b Rady Kontrolnej. Zgodnie z osiągniętym poprzednio porozumieniem, ministrowie przedyskutowali zagadnienia związane z pierwszym punktem porządku dziennego.

Ponadto ministrowie omówili — również na podstawie uprzedniego porozumienia — sprawę procedury rozpoczęcia na konferencji dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego.

Ministrowie uzgodnili, że dyskusja nad tym punktem podjęta zostanie najpóźniej w najbliższy piątek".

Jak wiadomo, punkt pierwszy porządku dziennego dotyczy środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestii zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw, a punkt trzeci — sprawy austriackiego traktatu państwowego.

## Trojaczki słupskie

Przed kilkoma dniami, w sali porodowej Woj. Szpitala w Słupsku przyszły na świat — trojaczki. Życie nowych obywateli na razie składa się z jedzenia i snu. Nie zdają sobie sprawy, ile radości sprawiły swym rodzicom i nie tylko rodzicom. Personel lekarski oddziału położniczego Woj. Szpitala w Słupsku stwierdza, że urodziny trojaczków zdarzają się bardzo rzadko. Trojaczki słupskie i ich matka Janina Fliskowska, żona średniorolnego gospodarza z gromady Płocko, pow. Miastko, czują się dobrze pod troskliwą opieką personelu Szpitala Wojewódzkiego, który dumny jest ze swych nowych pacjentów.

# Zapewnić polityczne kierownictwo przygotowaniami do kampanii siewnej

Tegoroczna wiosenna kampania siewna decyduje w poważnym stopniu o podniesieniu produkcji roślinnej, a w konsekwencji i hodowlanej. A przecież zadanie to postawiło przed naszą wsią IX Plenum KC partii.

Państwo ludowe udzieli w tegorocznej kampanii siewnej zwiększonej pomocy. Poważnie zostanie zasilony park traktorowy i maszyn rolniczych w POM-ach i GOM-ach. Rolnictwo otrzyma setki tysięcy ton nawozów sztucznych i poważne ilości nasion kwalifikowanych. Uruchomione zostaną duże kredyty na wykonanie robót polowych, na ziarno siewne i nawozy sztuczne. Wzrosną kadry traktorzystów i służby agronomicznej.

Powiatowe i gminne komitety, każda gromadzka organizacja partyjna dopilnować muszą, by te tak poważne środki zostały uruchomione i całkowicie wykorzystane dla pełnego wykonania planów wiosennych siewów.

W roku ubiegłym spotykaliśmy się z takimi faktami, że gromadzkie, gminne, a nieraz i powiatowe organizacje partyjne nie znały dokładnie terenowych planów kampanii siewnej. Nierzadkie były również wypadki, że KG — spotkać się z tym można było m. in. na terenie powiatu Człuchów — nie orientował się w przebiegu remontu traktorów i maszyn rolniczych. Dlatego też, aby wykonać w całości poważne zadania w tegorocznej kampanii siewnej, trzeba, by nasze organizacje partyjne przede wszystkim w gromadach i gminach, zespołach PGR i spółdzielniach produkcyjnych zawczasu zapoznały się z planem zasiewów, dopilnowały ilościowego i jakościowego przebiegu remontu traktorów, pługów, kultywatorów, zbadały na czas czy zostały dokonane przez PZGS i gminne spółdzielnie zamówienia na nawozy sztuczne i ziarno kwalifikowane.

Komitety zespołowe winny dopilnować, aby plan nadchodzącej kampanii siewnej stał się tematem narad wytwórczych w każdym PGR-ze, by z planem zapoznany był każdy pracownik każdego zespołu i gospodarstwa.

Komitety zespołowe skontrolują już teraz przy udziale ZPR i L czy przygotowano odpowiednie pomieszczenia dla robotników sezonowych w PGR. Należy systematycznie kontrolować w każdym gospodarstwie prace przygotowawcze do wiosennej kampanii siewnej, jak np. remonty traktorów i maszyn, zaopatrzenie w części zamienne, zakończenie zwózki materiałów inwestycyjnych, oczyszczanie siarna, nawożenie pól obornikiem.

(Dokończenie na 2 str.)

## Ze świata

● **MOSKWA**

W kilkunastu kinach Moskwy przy szczelnie wypełnionych widowniach wyświetlany jest polski film „Sprawa do załatwienia" dubbingowany w języku rosyjskim. Film wzbudza zainteresowanie i żywą reakcję widzów.

● **BUDAPESZT**

Z okazji ukazania się w języku węgierskim powieści Igora Neverly'ego pt. „Pamiątka z Celulozy" odbył się 4 bm. wieczór dyskusyjny w lokalu Czytelni Polskiej.

● **LONDYN**

Agencja Reutera donosi, że w pobliżu norweskiej wyspy Ottercy zatonął angielski statek rybacki „Laforey" o wyporności 600 BRT. Wysłane na miejsce katastrofy łodzie ratunkowe znalazły jedynie pływające szczątki statku, który rozbił się o skały podwodne. Dwudziesto-osobowa załoga statku zginęła.

● **LIZBONA**

W pobliżu portugalskiego portu Caboraso zatonął portugalski poławiacz min, na którym nastąpiła eksplozja. W katastrofie zginęło 13 osób, dwie osoby zostały ranne.

# Pragniemy uczyć się, lepiej pracować, piękniej żyć

## List uczestników Ogólnokrajowej Narady Wiejskiego Aktywu Kulturalno-Oświatowego do Prezesa Rady Ministrów

**WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut otrzymał list, wystosowany do Niego w imieniu uczestników konkursu czytelników wiejskich, przez wiejski aktyw kulturalno-oświatowy, który obradował ostatnio na ogólnokrajowej naradzie w Warszawie. List brzmi:**

„Z radością meldujemy Ci, Obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że zobowiązanie pozyskania do 4 etapu konkursu czytelników wiejskich 500.000 pracujących chłopów, złożone na Twoje ręce przez przodowników czytelnictwa na 2 krajowym zlocie w dniu 31 maja 1953 roku, zostało wykonane i przekroczone.

W konkursie czytelników wiejskich bierze udział ponad 600.000 chłopów.

Pamiętamy Twoje wskazania, że Polska pragnie być silna świadomością mas — pamiętamy wskazania IX Plenum KC PZPR w sprawie szybszego wzrostu dobrobytu mas pracujących i umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sięgnęliśmy więc po książkę, aby przy jej pomocy lepiej zrozumieć istotę budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, aby książka pomogła nam zerwać z przestarzałymi sposobami gospodarki, a nauczyła stosować nowe, lepsze metody uprawy i hodowli. Chcemy uczyć się, lepiej pracować, chcemy piękniej żyć.

Dzięki partii i władzy ludowej staliśmy się pełnoprawnymi obywatelami ojczyzny. Wyprostowały się nasze głowy schylone wiekami ucisku, nędzy i ciemnoty.

Wyrażając wielką wdzięczność dla partii i władzy ludowej za nowe życie wsi, za wszechstronną pomoc udzielaną chłopom pracującym — przyrzekamy w imieniu uczestników IV etapu konkursu czytelników wiejskich:

Dołożyć wszelkich starań, aby wszyscy zgłoszeni do konkursu pracowali do końca wytrwale i pozostali stałymi czytelnikami naszych bibliotek.

(Dokończenie na 2 str.)

Wzrastają dochody — wstępują nowi członkowie

# Trzecie zebranie rozliczeniowe w spółdzielni produkcyjnej w Sokolnej

W marcu 1951 roku powstała w gromadzie Sokolna (pow. złotowski) spółdzielnia produkcyjna III typu. Początkowo wstąpiło do niej 45 członków, ale już na wiosnę 1953 roku spółdzielcy przyjęli w swe szeregi dalszych dziewięciu mało- i średniorolnych chłopów, a w roku bieżącym jeszcze dwóch. W gromadzie gospodarzy indywidualnie tylko pięciu chłopów, ale i oni noszą się z zamiarem wstąpienia do spółdzielni. Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Sokolnej z roku na rok osiąga bowiem coraz wyższe plony, zwiększa hodowlę, uprawia coraz więcej roślin przemysłowych, uzyskuje wyższą wartość dniówki obrachunkowej.

Ostatnio odbyło się w Sokolnej trzecie z kolei od czasu istnienia tej spółdzielni zebranie rozliczeniowe, na którym spółdzielcy podsumowali swą pracę w roku 1953, dokonali podziału dochodów oraz wytyczyli kierunek rozwoju swej zespołowej gospodarki w roku bieżącym. Dorobek ubiegłego roku jest poważny.

### NIE BYŁO ZABUDOWAŃ GOSPODARCZYCH — POBUDOWANO NOWE

Spółdzielnia w Sokolnej uprawia ok. 600 ha ziemi. Na tym areale posiadają spółdzielcy w zespołowej hodowli 50 sztuk bydła, w tym krów dojnych 22, 115 świń oraz 50 owiec. Jest to oczywiście jeszcze mało. Rozwój hodowli utrudniał jednak brak odpowiednich zabudowań gospodarczych, toteż w roku ubiegłym członkowie spółdzielni wybudowali od fundamentów sposobem gospodarczym nową stodołę, nową oborę na 60 sztuk bydła, nowy magazyn zbożowy oraz odbudowali chlewnię na 100 sztuk świń. W roku bieżącym — ustalili to na zebraniu rozliczeniowym — budować będą dodatkowe pomieszczenia dla hodowli, a do końca roku zwiększą pogłowie bydła do 70 sztuk, świń do 150 (wyhodują 100 tuczników i bekonów), zaś hodowlę owiec do 100 sztuk.

Należy zaznaczyć, że wraz z krowami, które członkowie spółdzielni hodują na działkach przyzagrodowych, na każde 100 ha ziemi w Sokolnej wypada 30 sztuk bydła.

### WYSOKA DNIÓWKA OBRACHUNKOWA

Poważnie w stosunku do ub. roku wzrosła w spółdzielni wartość dniówki obrachunkowej. W roku 1953 spółdzielcy osiągnęli bowiem wyższe plony i tak np. żyta zebrano po 14 q z ha, pszenicy 16—18 q, owsa 18 q, ziemniaków 150 q, zaś buraków cukrowych 300 q. Gdy w roku ub. na dniówkę obrachunkową wypadało 3 złote i 8 kg zboża, to w tym roku jej wartość wynosi:

3 złote
11 kg zboża
3 kg ziemniaków
25 dkg cukru
5 kg siana

Józef Grabowski, który przepracował wraz z żoną 800 dniówek obrachunkowych, w rozliczeniu rocznym otrzymał: 2.400 złotych 88 q zboża, 200 kg cukru, 24 q ziemniaków i 40 q siana. Podobnie 800 dniówek obrachunkowych wraz z żoną przepracował również Stanisław Stawiszyński. Przeciętnie każda rodzina w spółdzielni produkcyjnej w Sokolnej otrzymała w rozliczeniu rocznym 50—60 q zboża, 1.200—1.800 złotych, nie licząc cukru, ziemniaków, siana. Ponadto każda z nich hoduje dwie krowy na działce przyzagrodowej, świnie i drób.

Takich wysokich dochodów nikt z pracujących chłopów w Sokolnej, gdy gospodarzył indywidualnie, nie osiągał. Toteż chłopi indywidualni Józef Misztal i Jan Żurek, których spółdzielcy zaprosili na zebranie rozliczeniowe, od razu na zebraniu złożyli podania i zostali przyjęci do spółdzielni.

### ZWIĘKSZAJĄ HODOWLĘ — ROZSZERZĄ BAZĘ PASZOWĄ

W spółdzielni produkcyjnej w Sokolnej podstawowa organizacja partyjna pomaga zarządowi, członkowie partii przodują w pracy. Toteż zarząd spółdzielni, w skład którego wchodzą: tow. Adam Amanowicz, tow. Lucjan Stawiszyński i tow. Stanisław Rzeźnik, pełni swe funkcje od chwili zorganizowania spółdzielni i w roku bieżącym został wybrany po raz czwarty bez żadnych zmian.

Na zebraniu rozliczeniowym zarząd przedłożył również członkom spółdzielni plan jej rozwoju na rok bieżący. Plan ten obok zwiększenia pogłowia bydła, trzody chlewnej, owiec i budowy nowych pomieszczeń gospodarczych, przewiduje rozszerzenie upraw roślin przemysłowych i pastewnych. I tak, gdy w roku ub. spółdzielnia uprawiała 9 ha buraków cukrowych i 30 ha ziemniaków, to w roku bieżącym uprawiać będzie 45 ha ziemniaków, 12 ha buraków cukrowych, 2 ha lnu, 2 ha grochu oraz znacznie większy areał buraków pastewnych, roślin motylkowych, zielonek na paszę itd.

### POMYŚL, GOSPODARZU INDYWIDUALNY!

Gdy chłopi w Sokolnej gospodarzyli indywidualnie, uzyskiwali plony o 2—4 q niższe niż uzyskują obecnie w spółdzielni produkcyjnej. W spółdzielni wzrasta ich dobrobyt. Przekonali się oni, że spółdzielczość produkcyjna jest jedynie słuszną drogą dla osiągnięcia stałego, szybkiego wzrostu dobrobytu wsi.

Zrób i Ty, gospodarzu indywidualny, bilans swej rocznej pracy, porównaj go z osiągnięciami spółdzielców w Sokolnej. Przekonasz się, że i dla ciebie spółdzielnia produkcyjna — to możność lepszego i dostatniejszego życia.

## Uratowali statek

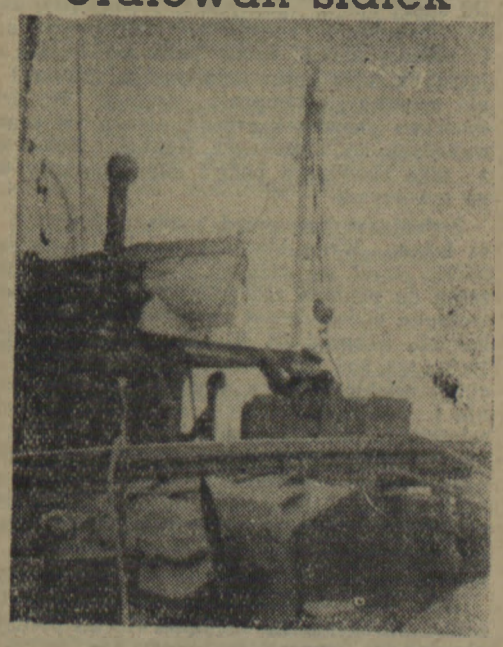

Lodołamacz „Posejdon" pełniący służbę w Polskim Ratownictwie Okrętowym w Szczecinie odebrał od statku zagranicznego „Marie York" sygnały wzywające pomocy. Statek ów został unieruchomiony przez napór lodów. „Posejdon" pospieszył mu z pomocą przyprowadzając do portu w Szczecinie. Na zdjęciu: lodołamacz w czasie akcji.

Foto CAF — Podolski

## Przodujące hodowczynie woj. koszalińskiego otrzymały odznaki Wzorowego Hodowcy

Ostatnio Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Józef Szczęśniak udekorował odznakami Wzorowego Hodowcy przodujące kobiety — hodowczynie, delegatki Ziemi Koszalińskiej na Krajową Naradę Przodujących Kobiet Wiejskich, która odbyła się w dniach 5 i 6 lutego br. w Warszawie.

Odznaki otrzymały: **Marta Felska** z gromady Kłodowo (pow. Miastko), **Jadwiga Pataras** z Wierzchowa (pow. Człuchów), **Zofia Przybyłowska** z gromady Kołtki (pow. Miastko), **Józefa Kuran** z Radlina (pow. Białogard), **Jadwiga Nowicka** z Trzesieki (pow. Szczecinek) oraz **Teodora Zugaj** z Rokossowa (pow. Koszalin).

Odznaczone chłopki uzyskały najlepsze wyniki w zeszłorocznym konkursie hodowlanym.

(ż)

# List otwarty do okręgowych komisji wyborczych w ZSRR

**MOSKWA. „Prawda" z 8 lutego br. opublikowała „List otwarty do okręgowych komisji wyborczych". Podajemy pełny tekst tego dokumentu:**

My, niżej podpisani, otrzymaliśmy każdy z osobna listy i depesze od różnych zakładów przemysłowych, kołchozów, instytucji i przedwyborczych narad wyborców z różnych obwodów i okręgów o wysunięciu nas jako kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR w szeregu okręgów wyborczych, z prośbą o wyrażenie zgody na kandydowanie w tych okręgach.

Wszystkim towarzyszom-wyborcom, którzy wysunęli nasze kandydatury, składamy głębokie podziękowanie za okazane nam zaufanie.

Biorąc pod uwagę, że według ordynacji wyborczej każdy z nas może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym, zwróciliśmy się jako komuniści i członkowie KC KPZR do KC KPZR o wskazówki. KC KPZR zalecił nam wyrazić zgodę na kandydowanie w następujących okręgach wyborczych:

**S. M. Budionnyj** — do Rady Związku, Szepietowski okręg wyborczy, obwód Chmielnicki, Ukraińska SRR,

**N. A. Bułganin** — do Rady Narodowości, Moskiewski miejski okręg wyborczy, Moskwa,

**A. M. Wasilewski** — do Rady Narodowości, Woroneski okręg wyborczy, RFSRR,

**K. J. Woroszyłow** — do Rady Związku, Kirowski okręg wyborczy, Leningrad,

**G. K. Żukow** — do Rady Związku, Niżnie — Tagilski okręg wyborczy, obwód Swierdłowski,

**Ł. M. Kaganowicz** — do Rady Związku, Taszkiencki Leninowski okręg wyborczy, Taszkient,

**A. I. Kiriczenko** — do Rady Związku, Kijowski — Leninowski okręg wyborczy, m. Kijów,

**G. M. Malenkow** — do Rady Związku, Leningradzki okręg wyborczy, Moskwa,

**A. I. Mikojan** — do Rady Narodowości, Erywański - Stalinowski okręg wyborczy, Erywań,

**N. A. Michajłow** — do Rady Związku, Kijowski okręg wyborczy, Moskwa,

**W. M. Mołotow** — do Rady Związku, Mołotowski okręg wyborczy, Moskwa,

**M. G. Pierwuchin** — do Rady Związku, Tbiliski — Kalininowski okręg wyborczy, Tbilisi,

**P. K. Ponomarenko** — do Rady Narodowości, Alma - Atyński miejski okręg wyborczy, Alma - Ata,

**P. N. Pospiełow** — do Rady Narodowości, Kurski okręg wyborczy, RFSRR,

**M. Z. Saburow** — do Rady Związku, Miński miejski okręg wyborczy, Mińsk,

**M. A. Susłow** — do Rady Związku, Saratowski - Leninowski okręg wyborczy, Saratow,

**N. S. Chruszczow** — do Rady Związku, Kalininowski okręg wyborczy, Moskwa,

**N. N. Szatalin** — do Rady Związku, Aleksandrowski okręg wyborczy, obwód Władzimirowski,

**N. M. Szwernik** — do Rady Narodowości, Swierdłowski okręg wyborczy, RFSRR,

**A. N. Szelepin** — do Rady Narodowości, Północny okręg wyborczy, RFSRR.

Do tych zaleceń **KC KPZR** zastosowaliśmy się.

W związku z tym prosimy odnośne komisje wyborcze o potraktowanie niniejszego naszego oświadczenia jako dokumentu przy rejestracji kandydatów na deputowanych.

S. M. Budionnyj,
N. A. Bułganin,
A. M. Wasilewski,
K. J. Woroszyłow,
G. K. Żukow,
Ł. M. Kaganowicz,
A. I. Kiriczenko,
G. M. Malenkow,
A. I. Mikojan,
N. A. Michajłow,
W. M. Mołotow,
M. G. Pierwuchin,
P. K. Ponomarenko,
P. N. Pospiełow,
M. Z. Saburow,
M. A. Susłow,
N. S. Chruszczow,
N. N. Szatalin,
N. M. Szwernik,
A. N. Szelepin,

6 lutego 1954 r.

## Chcemy aby w całych Niemczech doszedł do głosu naród niemiecki

(Dokończenie z 1 str.)

propozycje Związku Radzieckiego, pod którymi każdy uczciwy człowiek może i powinien się podpisać. Jedynie bowiem w realizacji tych propozycji leży pomyślna przyszłość wszystkich krajów sąsiadujących z Niemcami".

* * *

U nabrzeży Stoczni Gdańskiej stoi rząd rudowęglowców budowanych pod kierunkiem st. budowniczego statków — Aleksandra Makowskiego, którego nazwisko nosi jeden ze statków PMH „Brygada Makowskiego".

O Konferencji Berlińskiej mówi on: „Budujemy statki dla pokoju, ożywienia wymiany gospodarczej. Dlatego z takim uznaniem witam każde wystąpienie min. Mołotowa.

Było już niemało posiedzeń czterech ministrów. I widać, że Dulles, Eden i Bidault popierają hitlerowców. Ale na powrót hitlerowskich rządów w Niemczech nigdy się nie zgodzimy. Mówiąc to jestem pewien, że tak samo myślą nie tylko stoczniowcy polscy, ale także francuscy i niemieccy. Tak myślą miliony obrońców pokoju na świecie".

* * *

Chłop ze spółdzielni produkcyjnej w Stawie pow. Myślibórz Stanisław Dziubek, mówi:

„Dużo widziałem i przeżyłem w swoim życiu. Brałem udział w obu wojnach światowych, tułałem się 12 lat we Francji, zaznałem hitlerowskich tortur w Oświęcimiu. Życie nauczyło mnie wiele.

Widzę dobrze, że na konferencji w Berlinie Związek Radziecki jeszcze raz przedstawił takie propozycje, które trafiają do serca każdego prostego człowieka. Nie wolno pozwolić, żeby faszyzm podniósł głowę. Trzeba dopomóc Niemcom stać się pokojowym i demokratycznym państwem. Dlatego nie mogę spokojnie słuchać, gdy ministrowie zachodni starają się wybielić Adenauera i wypuszczają z więzień hitlerowskich generałów, którzy są winni śmierci milionów Rosjan, Polaków, Francuzów i samych Niemców. Kto uwierzy Dullesowi, że Wehrmacht z takimi zbrodniarzami na czele ma niby bronić pokoju w Europie? Żaden uczciwy człowiek nigdy się na to nie zgodzi. Chcemy, żeby raz na zawsze skończono z faszystami. Chcemy, aby w całych Niemczech doszedł do głosu naród niemiecki i aby współżył z nami w przyjaźni i w pokoju".

## List uczestników Ogólnokrajowej Narady Wiejskiego Aktywu Kulturalno-Oświatowego do Prezesa Rady Ministrów

(Dokończenie z 1 str.)

pogłębiać pracę z książką w zespołach czytelniczych, organizować wieczory dyskusyjne, konferencje czytelnicze,

powiązać czytelnictwo z innymi formami pracy kulturalno-oświatowej w oparciu o świetlice, koła miczurinowskie, odczyty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Upowszechniania Wiedzy Rolniczej,

rozszerzać aktyw kulturalno-oświatowy wsi przez skupianie przodowników i organizatorów czytelnictwa wokół bibliotek i świetlic wiejskich.

Książka stanie się naszym sprzymierzeńcem w codziennej walce o postęp, szczęście, pokój i socjalizm".

## Zapewnić polityczne kierownictwo przygotowaniami do kampanii siewnej

(Dokończenie z 1 str.)

Szczególnie dużo uwagi organizacje partyjne winny poświęcić przygotowaniu do kampanii siewnej w spółdzielniach produkcyjnych. Komitety gminne i organizacje partyjne dopilnują, aby plan siewu został zawczasu przedyskutowany na ogólnym zebraniu członków spółdzielni.

Komitety gminne zatroszczyć się muszą również o terminowe dostarczenie spółdzielniom produkcyjnym potrzebnej ilości traktorów i maszyn siewnych z POM i GOM, o pełną obsadę traktorzystów.

We wszystkich POM-ach należy przedyskutować na zebraniach organizacji partyjnych plan nadchodzącej kampanii siewnej, zwracając szczególną uwagę na terminowe i jakościowo dobre przygotowanie do prac wiosennych. Komitety powiatowe winny dopilnować, aby POM-y zawarły zawczasu umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Przed każdą organizacją partyjną, przed każdym członkiem partii stoją poważne zadania na odcinku rozwijania i pełnej realizacji współzawodnictwa przedzjazdowego. Od stałej opieki politycznej i wnikliwej kontroli ze strony instancji i organizacji partyjnych, od ciągłej troski i pomocy partii zależy pełne wykonanie zobowiązań podjętych w celu sprawnego przygotowania i przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej. Na członkach partii spoczywa obowiązek przodownictwa w pracach przygotowawczych do wiosennych siewów. Pełne wywiązanie się z tego obowiązku będzie miarą postawy partyjnej każdego towarzysza.

Zadania stojące przed każdą organizacją partyjną nie są łatwe. Wróg klasowy, kułak, spekulant, sabotażysta będzie starał się różnymi sposobami utrudniać nasze dążenia do pełnego zabezpieczenia organizacyjnego i politycznego nadchodzącej kampanii siewnej, do pełnego wykonania wskazań IX Plenum. Doświadczenia lat ubiegłych uczą nas, że wróg klasowy stara się na każdym odcinku osłabić twórczy wysiłek mas. Opóźnianie wykonania i obniżanie jakości remontów traktorów i maszyn rolniczych, przechwytywanie lub też dezorganizacja kredytów i pomocy państwowej dla wsi, nie mówiąc już o jawnych formach sabotażu — oto pospolite środki używane przez wroga klasowego w walce z budowniczymi podstaw socjalizmu. Dlatego też podstawowym zadaniem organizacji partyjnych jest wzmożenie czujności i mobilizacja mas do paraliżowania wszelkich prób wrogiej działalności.

Czas poprzedzający kampanię siewną jak i sama kampania przyczynią się niewątpliwie do politycznego i organizacyjnego umocnienia naszych organizacji partyjnych. Świadomość zaś ogromnej wagi zarówno politycznej jak i gospodarczej nadchodzącej kampanii, maksymalna mobilizacja środków rzeczowych i kadr, umiejętne kierownictwo organizacjami masowymi działającymi na wsi, pozwolą nam skutecznie realizować wspaniałe zadania wytyczone dla wsi przez IX Plenum KC PZPR.

## Poważne straty francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin powołując się na Wietnamską Agencję Informacyjną, w okresie od 10 grudnia 1953 r. do 20 stycznia br. straty francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Wietnamie wyniosły przeszło 14 tysięcy ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W okresie tym w delcie Rzeki Czerwonej Francuzi stracili 10.805 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Oddziały korpusu ekspedycyjnego musiały się wycofać z 36 fortów i umocnionych posterunków. W tym rejonie Wojska Ludowe wyzwoliły obszar o powierzchni 10 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez stutysięczną ludność.

Wojska Ludowe zdobyły 3.334 działa, haubice, karabiny maszynowe i karabiny zwykłe, 305 czołgów, wozów pancernych i samochodów, 20 lokomotyw i wagonów oraz 25 statków rzecznych.

W tym samym okresie Armia Ludowo - Wyzwoleńcza Pathet Lao wyzwoliła obszar o powierzchni 40 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez przeszło 400 tysięcy ludzi. Francuski korpus ekspedycyjny stracił w toku walk w Pathet Lao przeszło 3 tysiące żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

## „Tytan bieżni"

**— oto tytuł interesującego opowiadania, którego druk rozpoczynamy już w bieżącym tygodniu.**

**Opowiadanie, na tle pamiętnika Emila Zatopka opracował W. ZACHAR**

## Patrioci niemieccy odrzucają układy z Bonn i Paryża

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, patrioci zachodnioniemieccy z gminy Birkesdorf w pobliżu Dueron (północna Westfalia), odpowiadając na propozycję ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa, przeprowadzili w dniu 7 bm. referendum w sprawie stosunku ludności do traktatu pokojowego z Niemcami oraz do układów wojennych z Bonn i Paryża.

Na 649 mieszkańców Birkesdorf, którzy wypowiedzieli się w tej sprawie, 462 zażądało zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, 69 opowiedziało się za układem o „europejskiej wspólnocie obronnej", a 118 wstrzymało się od odpowiedzi.

## Generałowie hitlerowscy w gościnie u Amerykanów

BERLIN. Agencja DPA donosi z Fuerstenfeldbruck:

20 byłych lotników niemieckich zwiedziło bazę lotniczą w Fuerstenfeldbruck i obejrzało urządzenia amerykańskie. Zostali oni zaproszeni przez dowódcę lotniska amerykańskiego pułkownika Donalda Armstronga. Wśród zaproszonych Niemców byli m. in. b. marszałek hitlerowski Albert Kesselring i byli generałowie Plocher i Egon Doerstling.

Pułkownik Armstrong podkreślił, że spotkanie to miało „charakter informacyjny".

## Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej o Konferencji Berlińskiej

**JAN MOLENDA**

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Potulicach, pow. złotowski

Konferencja Berlińska — to sprawa dużej wagi. Uważnie śledzę jak przebiegają jej obrady. Imperialiści amerykańscy dążą do tego, żeby odbudować w Niemczech Wehrmacht, postawić na nogi hitlerowców i znów pchnąć ich na wschód, wywołać wojnę. Amerykańscy fabrykanci broni w czasie wojny napełniają bowiem kieszenie złotem. Prosty człowiek wojny nie chce.

Minister Mołotow wysuwa na konferencji plan zjednoczenia Niemiec naprawdę demokratycznych, pokojowych, które by z nami żyły w przyjaznych stosunkach, uznawały granice na Odrze i Nysie. Takich Niemiec chce każdy uczciwy człowiek na świecie i o takie Niemcy walczą i walczyć będą siły światowego obozu pokoju. Siły te położyły kres napaści imperialistów na Koreę, zmusiły imperialistów do zawarcia pokoju. Siły te wbrew planom dullesów i kruppów nie pozwalają również imperialistom odbudować Niemiec faszystowskich, które by stanowiły groźbę dla pokoju.

My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Potulicach, rozumiemy, że teraz szczególnie powinniśmy wzmagać swe wysiłki w pracy, bo w ten sposób tylko przyczyniamy się do umocnienia sił pokoju, w ten sposób walczymy o zjednoczone, pokojowe Niemcy.

**STEFAN NAFALSKI**

dyrektor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie

Z usprawiedliwioną nadzieją śledzimy przebieg obrad berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Jasna, otwarta polityka pokoju, która znajduje wyraz w oświadczeniach ministra Mołotowa, poparcie rządu radzieckiego dla światowego ruchu obrońców pokoju, umocnienie przyjaznych stosunków z innymi narodami — oto realne czynniki, osłabiające niebezpieczeństwo wojny, utrwalające sprawę pokoju.

Głęboko trafne i dosadne sformułowania ministra Mołotowa obnażają istotę układów o „europejskiej wspólnocie obronnej". I nikomu nie uda się im zaprzeczyć, tak jak nie uda się zdławić dążenia wielomilionowych mas do pokoju. Najlepszym bowiem argumentem demaskującym wojenne plany imperialistów są fakty z życia krajów objętych tzw. paktem atlantyckim. Militaryzacja i wyścig zbrojeń wywierają zgubny wpływ zarówno na życie polityczne i gospodarcze tych krajów, jak i na kulturę narodową. Zanika humanistyczna treść sztuki, literatura delektuje się opisami koszmarów i ohydy życia, próbuje pohańbić człowieka.

Doskonale pamiętamy lekcję historii. Zanim jeszcze zapłonęły piece krematoriów, w których także wielu u nas straciło najbliższych, Hitler i Goebbels patronowali paleniu książek pisarzy mających jakikolwiek związek z postępową myślą ludzką. Tysiące książek płonęło w niemieckich miastach na stosach podpalanych przez hitlerowców. Była to perfidnie przemyślana przez wielki kapitał polityka przygotowywania do wojny. Naród ogarnięty fanatyczną ciemnotą mógł się stać uległym narzędziem wojny. Pamiętamy doskonale, jak faszystowski najeźdźca niszczył bezcenne skarby naszej narodowej kultury.

Wrogość faszyzmu do kultury wyrosła z nienawiści do człowieka. I kiedy dzisiaj ze spokojem i wytrwałością budujemy w Polsce nowe życie w imię miłości człowieka, nie wolno nam zapominać o groźbie faszyzmu, odradzającego się w adenauerowskich Niemczech zachodnich.

Jako jeden z tych, którzy są odpowiedzialni za krzewienie kultury przepojonej głęboko humanistyczną treścią, staram się całą swą działalnością służyć sprawie pokoju. Nienawidzę faszyzmu i wojny tak jak każdy uczciwy Polak, jak każdy uczciwy działacz kultury, i dlatego z radością witam konstruktywne, poparte najistotniejszymi dążeniami narodu niemieckiego propozycje pokojowego zjednoczenia Niemiec, wysuwane przez ministra Mołotowa.

Naród niemiecki, naród, który wydał Goethego i Schillera, naród tak haniebnie oszukany przez zakłamaną propagandę hitlerowską, nie chce iść na lep wojennych zamysłów. Pragnie razem z naszym narodem i całą postępową ludzkością budować nowe życie, tworzyć nową, humanistyczną kulturę.

I nie uda się go oszukać. Tak jak nie uda się oszukać narodów całego świata, które już dzisiaj, dzięki historycznym wystąpieniom przedstawiciela rządu radzieckiego, doskonale orientują się w rzeczywistych przyczynach napięcia międzynarodowego.

I to jest najpewniejsza rękojmia utrwalenia pokoju na świecie.

# Wspólnym wzmożonym wysiłkiem wykonamy wskazania IX Plenum

## Dyskutujemy nad tezami

## Człowiek i jego potrzeby przedmiotem naszej troski

**Większość ludzi, zabierających głos w dyskusji przed zjazdowej omawia braki i niedomagania swojej codziennej pracy, oraz sposoby ich przezwyciężenia. Ja chciałbym wskazać nie tylko na słabe punkty pracy naszej rady zakładowej, ale i zwrócić uwagę na ogromne przeobrażenia, dokonujące się w naszym kraju, dzięki którym poprawiły się znacznie warunki socjalno - bytowe ludzi pracy, w tym i załogi Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu.**

O OGROMNYM kroku naprzód w tej dziedzinie mówią fakty. Chcę powiedzieć, co nasza załoga otrzymała od państwa w okresie poprzedzającym II Zjazd partii, aby wykazać, że troska o człowieka nie jest czymś nowym, lecz była zawsze istotą polityki naszej partii i wszystkich jej poczynań, że człowiek i jego potrzeby materialne i kulturalne stały zawsze w centrum uwagi naszej partii.

Czymże bowiem, jeśli nie dowodem troski o załogę a zwłaszcza o kobietę pracującą jest wyposażenie naszego zakładu w luksusowo urządzony, wg wszelkich nowoczesnych wymogów higieniczno - sanitarnych, żłobek na 50-cioro dzieci, piękne, przestronne przedszkole, ambulatorium zakładowe, apteczki z lekarstwami i opatrunkami w działach produkcyjnych, odpowiednia wentylacja hal i zabezpieczenie maszyn przed wypadkami?

Dowodem troski o młodzież pracującą w ZPW jest zapewnienie jej wygodnych pomieszczeń w Domu Młodego Robotnika, który został w lecie ub. roku całkowicie odremontowany. Jest tutaj świetlica, biblioteka i stołówka, z której korzystają prócz mieszkanek Domu również pracownicy, nie posiadający rodzin. DMR jest całkowicie zradiofonizowany.

W chwili, gdy partia postawiła na IX Plenum KC PZPR zadanie szybkiej poprawy warunków bytowych ludzi pracy, lepszego i skuteczniejszego, niż dotychczas, załatwiania wszystkich ich słusznych żądań, rada zakładowa (przy wydatnej pomocy dyrekcji zakładu) miała już na swoim koncie spore osiągnięcia. Oprócz już wymienionych, załatwiliśmy wiele spraw mieszkaniowych dla naszych pracowników.

Po przeczytaniu referatu towarzysza Bieruta na IX Plenum, zrozumieliśmy jednak, że i u nas niektóre sprawy zostały zaniedbane, inne zaś, nie doprowadzone do końca. Tak jest na przykład, jeśli chodzi o całkowite rozwiązanie kwestii mieszkaniowej. Od maja do końca ub. roku postaraliśmy się o mieszkania rodzinne dla 8-iu pracowników. Przeprowadziliśmy remonty kapitalne 12 pokoi, 5-ciu kuchni i 3 przedpokoi w budynkach fabrycznych. Część tej pracy wykonaliśmy po uchwałach IX Plenum. W rezultacie tego zasłużone przodownice pracy, jak np. tkaczka, Weronika Pawlik, czy prządka Józefa Majchrowicz otrzymały wygodne mieszkania.

Dużym brakiem rady zakładowej, a zwłaszcza komisji socjalno - bytowej jest słabe rozeznanie potrzeb mieszkaniowych naszej załogi. Trzeba stwierdzić, że komisja socjalno - bytowa nie zna prawdziwego stanu rzeczy na tym odcinku. Nie wie np. ile i jakich mieszkań powinna żądać od MRN i komu należy przyznać mieszkania w pierwszej kolejności. A przecież tacy pracownicy są. Niedawno temu zwróciła się do rady zakładowej z prośbą o znalezienie mieszkania strażniczka przemysłowa. Takich robotnic jest na pewno więcej.

Uważam, że zamiast czekać aż do nas przyjdzie pracownik „przyciśnięty" złymi warunkami mieszkaniowymi, powinniśmy wychodzić mu naprzeciw. Okazywać mu dalej idącą niż dotychczas, troskę, po prostu bardziej interesować się nim. Aby tego dokonać potrzebna jest radzie zakładowej pomoc aktywu związkowego i partyjnego, w szczególności zaś pomoc grup związkowych.

Grupa związkowa, stanowiąca najczulsze ogniwo naszej pracy związkowej powinna znać najlepiej wszelkie troski i bolączki jej członków. A tym czasem nasi delegaci socjalno-ubezpieczeniowi rzadko zwracają się do mężów zaufania, do rady zakładowej z konkretnymi żądaniami. Na tym odcinku potrzebna jest szybka poprawa stylu pracy. Każdy aktywista związkowy to człowiek odpowiadający na równi z radą zakładową za poziom warunków socjalno - bytowych załogi. Wyrobienie w aktywistach związkowych poczucia współodpowiedzialności za całość pracy, należy do nas, do rady zakładowej. Jest to jeden z warunków niezbędnych do uzyskania pomyślnych wyników.

Drugim, niemniej ważnym brakiem jest to, że nie potrafiliśmy dotychczas zorganizować oddziału zaopatrzenia robotniczego. W ub. roku zaczęliśmy wprawdzie nad tą sprawą myśleć, ale też na tym się skończyło. Uważam, że główną przyczyną zaprzestania starań w tym kierunku była niedostateczna znajomość podstaw organizacyjnych OZR-u; naszą winą jest, że nie żądaliśmy dość konsekwentnie szczegółowych wyjaśnień od władz wyższych.

Sprawy te nie wyczerpują naszych osiągnięć i braków. W posiadaniu pracowników ZPW znajdują się ponadto 44 ogródki działkowe i 14 działek (razem 6 ha) użytkowanych przez 42 robotników naszych zakładów. Prowadzimy również hodowlę świń na własny użytek (zaopatrujemy DMR, przedszkole itp) a w bieżącym roku hodować będziemy ponadto około 100 królików angorskich. Jeszcze w lutym otwarty będzie na terenie zakładu sklep spożywczy. Przygotowania do otwarcia sklepu są już na ukończeniu.

Do czerwca br. postanowiliśmy ponadto oddać do użytku załogi salę zebrań na około 400 osób. Będzie się ona mieścić w obecnych pomieszczeniach cerowni, którą przeniesiemy, w ramach usprawnień, do nowego budynku. W ogródkach działkowych zainstalujemy pompę, gdyż istniejąca tam studnia uległa zepsuciu, poprawimy również zniszczone w wielu miejscach ogarkanienie ogrodów działkowych.

Nasz zespół muzyczny otrzyma instrumenty muzyczne z funduszu zakładowego. Instrumenty te, akordeony, skrzypce, puzony, saksofony itp. (wyposażenie dla 17-osobowego zespołu muzycznego) są już zamówione.

Mówiąc o maksymalnym zaspokajaniu szerokiego wachlarza potrzeb ludzi pracy nie trzeba zapominać o tym, że wiele spośród nich można załatwić od ręki, bez większego nakładu kosztów. Chodzi jednak o to, aby żaden aktywista związkowy, żadna rada zakładowa, od tej pracy nie uchylili się, lecz przeciwnie — chętnie brali na swoje barki troski i życzenia załogi, sprawnie i serdecznie je załatwiali.

**HENRYK NOWAK**
**przewod. rady zakładowej ZPW Złocieniec**

## O wzrost produkcji owoców w woj. koszalińskim

**Wytyczne IX Plenum KC PZPR kładą duży nacisk na rozwój sadownictwa oraz konieczność polepszenia pielęgnacji drzew i krzewów owocowych. Rozpowszechnienie bowiem na szerszą skalę akcji zakładania sadów ma w skali ogólnokrajowej poważne znaczenie gospodarcze.**

W celu zwiększenia produkcji owoców na naszym terenie musimy:

**po pierwsze** — podnieść wydajność sadów już istniejących,

**po wtóre** — przystąpić do zakładania nowych sadów.

Aby sprostać powyższym zadaniom, zarówno spółdzielnie produkcyjne, jak i PGR oraz mało- i średniorolne gospodarstwa chłopskie muszą przystąpić do masowej produkcji owoców jakościowo jak najlepszych.

Niedostateczną dotychczas produkcję owoców w naszych sadach należy przypisać nieracjonalnej pielęgnacji drzew owocowych, oraz nieodpowiedniej jakości drzew. Większość sadów na terenie województwa koszalińskiego składa się z odmian z gruntu złych. Złą jest bowiem ta odmiana, która owocuje co drugi rok i nie może być przechowywana przez zimę.

Co drugi rok odczuwamy w naszym województwie nieurodzaj owoców. Taki nieurodzaj przeżyliśmy także w roku ubiegłym. Przyczyny nieurodzaju tkwią w tym, że posiadamy dużo odmian jesiennych i źle przechowujących się jak: kronselska, antonówka, glogierówka, które silnie owocują co drugi rok. Niektóre zaś odmiany średniozimowe, jak landsberska i kosztela, wysiliwszy się jednego roku, nie owocują w roku przyszłym. Ażeby temu zapobiec należy zastosować przeszczepianie tych drzew na takie odmiany, które by plonowały regularnie i obficie oraz dawały owoce dobrze przechowujące się. Chodzi tu przede wszystkim o przeszczepienie odmian jesiennych, których mamy za wiele, na odmiany zimowe.

Konieczne jest również wyeliminowanie z sadów handlowych odmian starych, nieproduktywnych, lokalnych. Sad handlowy — produkcyjny powinien posiadać jak najmniej odmian np. jabłoni od pięciu do dwunastu. Ułatwia to bowiem pracę w sadzie i przechowywanie owoców. Przez przeszczepienie najgorszych z nich pozbędziemy się tej różnorodności odmian. Do zaszczepienia należy brać odmiany zimowe, o ile możności co roku owocujące i najdłużej trzymające się w przechowalni: boiken, piękna z Rept, jonathan.

Z sadów chłopskich również winniśmy się pozbyć zbyt wielu odmian jesiennych, a także mnóstwa odmian z poza doboru, które niechętnie widziane są w handlu, a wprowadzić na ich miejsce odmiany płodne i owocujące co roku. Musimy też zwrócić dużą uwagę na odporność ich na choroby. Sady chłopskie bowiem gorzej są zwykle chronione i dlatego powinny opierać się na odmianach z natury odpornych, przeciwko schorzeniom grzybkowym.

W naszych sadach przydomowych i ogródkach działkowych — również za mało jest odmian zimowych, które przechowują się dobrze, nawet w zwykłej piwnicy. Należałoby także wprowadzić do nich odmiany odporne na choroby, a przechowujące się doskonale, jak jonathan, starking, piękna z Rept. Poza tym niesłychanie cenne byłoby wprowadzenie do ogródków działkowych i przydomowych drzew karłowych, ze względu na szybkie wchodzenie w okres owocowania i małą ilość zajmowanego miejsca.

Trzeba także otoczyć ochroną drzewa owocowe przydrożne, które są w stanie zupełnego zaniedbania. Warto by też było przeszczepić na odmiany szlachetne dzikie jabłonie i grusze, które się spotyka na polach.

Ażeby zwiększyć produkcję owoców musimy zapewnić naszym sadom lepszą opiekę. Niedostateczny bowiem rozwój produkcji sadowniczej zmusza nas do sprowadzania owoców z innych województw.

Akcja zakładania nowych sadów rozpoczęła się na terenie województwa koszalińskiego od roku 1952. Założono wówczas 2 ha sadów w spółdzielniach produkcyjnych, dobierając odmiany odpowiedniej jakości, przystosowane do naszego klimatu.

W roku 1953 rozbudowa sadów znacznie się zwiększyła. Założono bowiem 47 ha sadów w spółdzielniach produkcyjnych. Wybór odmian został ustalony na podstawie rejonizacji dla naszego województwa, przy czym wybrano większość odmian zimowych, dobrze przechowujących się, jak np. z jabłoni: piękna z Rept, Beforest, Mc Intosch, Bancroft itd., z grusz — dobra szara, faworytka, beraulamska, z czereśni — różowa wielka, czarna proma, ze śliw — węgierka włoska, zwykła, althana.

Akcją rozwoju sadownictwa nie były dotychczas objęte indywidualne gospodarstwa chłopskie, z tego względu, że jakoby wydajność produkcyjna tych sadów pokrywała tylko własne zapotrzebowania rolników (według informacji Oddziału Produkcji Roślinnej Prezydium Woj. Rady Narodowej).

**W bieżącym roku zgodnie ze wskazaniami Plenum KW PZPR ma nastąpić dalsza rozbudowa sadownictwa, tzn. jesienią ma być założonych 150 ha sadów w spółdzielniach produkcyjnych. Poza tym zostanie założona 1 szkółka drzewek owocowych, a w roku 1955 dalsze 2 szkółki w spółdzielniach produkcyjnych.**

**Odmiany będą przystosowane do naszego klimatu i ustalone w porozumieniu ze Stacją Doświadczalną Instytutu Sadownictwa. W jesieni rozprowadzone będą także drzewka owocowe dla chłopów indywidualnych i młodzieży szkół podstawowych.**

**Ażeby uniknąć błędów przy zakładaniu sadów przestrzegać należy następujących warunków:**

1. **zasadzać właściwe odmiany drzew nadające się do naszych warunków,**
2. **zakładać sady na gruntach dla drzew owocowych odpowiednich,**
3. **sadzić drzewa niskopienne,**
4. **dobierać odmiany możliwie odporne na choroby,**
5. **dobierać odmiany równomiernie owocujące.**

**mgr HALINA PIENIUTO**
**Stacja Ochrony Roślin w Koszalinie**

## Aby łąki i pastwiska przyniosły bogate plony (IV)

DO jednych z najbardziej zaniedbanych i zacofanych dziedzin produkcji roślinnej w naszym województwie należą łąki i pastwiska.

Wystarczy popatrzeć na ich wygląd zewnętrzny, aby uznać je nie za użytki produkcyjne, ale za zaniedbane odłogi. Potwierdzają to również przeciętne plony z nich uzyskiwane, wynoszące około 20 q siana z dwóch pokosów. Wiele łąk tak zdziczało, że dała tylko jeden pokos i to słaby.

Na ten katastrofalny stan wpływają dwie zasadnicze przyczyny:

1. Zaniedbane i zniszczone urządzenia wodno - melioracyjne oraz
2. zniszczony porost trawy szlachetnych na skutek braku jakiejkolwiek pielęgnacji i nawożenia.

Pomimo dużych i stale wzrastających nakładów budżetowych i inwestycyjnych państwa na melioracje użytków rolnych, wyniki produkcyjne są niedostateczne. Jest tak dlatego, ponieważ służba wodno - melioracyjna z winy Prezydium Woj. RN pracowała w oderwaniu od służby rolnej oraz agronomów POM.

Plany melioracji i konserwacji były często opracowywane przy biurku i nie zawsze uwzględniały najbardziej pilne potrzeby terenu. Za pracami służby wodno - melioracyjnej nie szły równocześnie plany zabiegów agrotechnicznych gwarantujących produkcyjne wykorzystanie nakładów inwestycyjnych.

Nawożenie zmeliorowanych łąk w roku 1953 obejmowało zaledwie 10 proc. powierzchni i to tylko w spółdzielniach produkcyjnych.

### ZA 100 KG NAWOZÓW 1000 KG SIANA WIĘCEJ

Łąki i pastwiska wielokrotnie odpłacają każdą przeprowadzoną na nich czynność pielęgnacyjną i nawożenie.

Np. gromada Stawnica w powiecie Złotów po oczyszczeniu urządzeń melioracyjnych i równoczesnym zastosowaniu nawozów sztucznych oraz kompostu, uzyskała 56 q dobrego siana z każdego hektara, to jest trzykrotnie więcej aniżeli w roku 1952.

Spółdzielnia produkcyjna Dobiesław w powiecie Sławno dla doświadczenia zastosowała na połowie zmeliorowanych łąk nawożenie, dając na każdy ha po 100 kg superfosfatu i po 100 kg soli potasowej. Z dwóch pokosów nawożonej łąki uzyskała ona około 50 q nowego siana, a z drugiej, nie nawożonej łąki, około 25 q siana.

Zachodzi pytanie, czy opłaciło się spółdzielni za każde 100 kg nawozów sztucznych uzyskać około 10 kwintali siana. Każdy rolnik powie, że tak.

Wobec zwiększonej o 35% puli nawozów sztucznych na rok 1954 na sprzedaż wolnorynkową dla gospodarki indywidualnej, chłopi mogą podejmować śmiałe zobowiązania idące w kierunku nawożenia zmeliorowanych łąk.

Najważniejszym jednak zagadnieniem w uprawie zabagnionych i podmokłych łąk i pastwisk jest zwiększenie w roku 1954 planów konserwacji urządzeń wodno - melioracyjnych przynajmniej o 30 procent.

Potrzebna jest w tym celu szeroka mobilizacja zainteresowanych rolników do społecznej akcji melioracyjnej i prac inwestycyjnych.

Słusznie postępuje ten aktyw gromadzki, który w dyskusji nad realizacją tez przedzjazdowych wskazuje na konieczność zwiększenia udziału w pracach wodno - melioracyjnych i pielęgnacji łąk.

### UPOWSZECHNIĆ PRZODUJĄCE METODY AGROTECHNIKI

Na zakończenie kilka słów na temat niektórych zabiegów, które zadecydują w poważnym stopniu o szybkim wzroście produkcji roślinnej.

1. przestrzeganie terminowości i podniesienie jakości wszystkich zabiegów agrotechnicznych,
2. stosowanie coraz szerzej i powszechniej nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, wypróbowanych w przodującym rolnictwie radzieckim jak:
   a) siew krzyżowy,
   b) wysiewanie wraz z ziarnem superfosfatu granulowanego,
   c) wiosenne bronowanie zbóż,
   d) orki z przedpłużkiem,
   e) walka z chwastami za pomocą środków chemicznych,
   f) mieszanie nawozów sztucznych z organicznymi,
   g) sadzenie kwadratowo-gniazdowe ziemniaków itd.

Nowoczesna agrotechnika radziecka, jej szerokie popularyzowanie i stosowanie w praktyce na ziemiach lżejszych i przepuszczalnych naszego województwa ma szczególnie ważne znaczenie dla szybkiego podniesienia produkcji rolnej, ze względu na dość powszechne zjawisko wypłukiwania łatwo przyswajalnych składników nawozowych na terenach piaszczystych. Wysiew nawozów granulowanych lub mieszanych z dobrze przegniłym obornikiem, czy kompostem przeciwdziała wypłukiwaniu i podnosi ich działanie dwu, a nawet trzykrotnie.

Szczególnie istotne i ważne są wskazania i system Williamsa o kompleksowym stosowaniu wszystkich zabiegów równocześnie, co gwarantuje nieograniczony wzrost produkcji rolnej.

A kompleksowo stosować wszystkie zabiegi agrotechniczne, to znaczy — równocześnie stosować na orce zimowej dobre selekcyjne ziarno sposobem krzyżowym wraz z superfosfatem granulowanym, przy dalszym bronowaniu i wsiewkach seradeli. Niewiele pomoże samo ziarno selekcyjne rzucone bardzo późno w zbrylona wiosenną orkę.

Dlatego właśnie podejmowane zobowiązania ilościowego podniesienia wydajności z hektara, winny być zabezpieczone planem zabiegów agrotechnicznych, jakie gromada czy spółdzielnia zamierza stosować celem podniesienia plonów.

Wprawdzie pełne możliwości stosowania nowoczesnych zabiegów ma gospodarka zespołowa, to jednak należy dążyć do rozszerzenia ich także i w gospodarstwach indywidualnych.

**JAN PERNAL**
**kier. Wydz. Roln. i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Koszalinie**

# Stabilizacja załóg - ważnym zadaniem PGR

**„Osiągnąć stabilizację załóg przez poprawę warunków bytowych i kulturalnych robotników stałych i sezonowych oraz podniesienie ich kwalifikacji. W szczególności zwrócić uwagę na poprawę warunków mieszkaniowych pracowników PGR i w tym celu znacznie zwiększyć remonty budynków mieszkalnych i rozszerzyć budownictwo mieszkaniowe". (Z tez na II Zjazd partii).**

Jednym z warunków podniesienia na wyższy poziom PGR-ów jest stabilizacja ich załóg. Główna bowiem przyczyna braków w produkcji, niewykonywania planów oraz opóźniania harmonogramów przez dużą jeszcze część gospodarstw i zespołów tkwi właśnie w nadmiernej płynności kadr, w słabych liczebnie i nieustabilizowanych załogach.

Stałość kadr w rolnictwie jest niezbędna dla wykonywania różnorodnych zabiegów agrotechnicznych i systematycznej walki o wysokie urodzaje. Trudno liczyć na rozwój gospodarstwa, w którym kilka razy do roku zmienia się kierownictwo. Nie będzie wysokich udojów w oborze, w której nie ma stałej brygady i ścisłego podziału funkcji. Stałe wyniki będzie dawać trud agronoma, który zna pola w zespole, jego historię i gleby, a tego nie osiągnie się w krótkim czasie. Lepiej pracuje traktorzysta i cała brygada polowa, gdy wiedzą, że z pola, które orzą i obsiewają, będą sprzątali plony. Stałe kierownictwo, ustabilizowana załoga — oto warunki, bez których nie można mówić o prawidłowej i wydajnej gospodarce.

W dyskusji na powiatowej naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego w Szczecinku, zorganizowanej pod hasłem „Szukamy rezerw produkcyjnych w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR, tow. Helwin, kierownik PGR Węgorzewo, wskazując na czynniki, które jego zdaniem utrudniają zwiększenie plonów powiedział m. in.:

— Drugi moment — to częste zmiany dyrektorów, agronomów i kierowników gospodarstw. W ostatnim czasie w zespole PGR Łotyń zmieniło się 5 agronomów i 4 dyrektorów. Jasne — powiedział na zakończenie — że takie przesunięcia nie przyczyniają się do stosowania właściwej, długofalowej polityki płodozmianowej i w rezultacie do podniesienia plonów. W rolnictwie trzeba dość dużo czasu pracować, ażeby należycie poznać daną glebę i móc ją właściwie uprawiać.

### USPRAWNIĆ POLITYKĘ KADROWĄ

Jakie są główne przyczyny płynności kadr w PGR-ach i częstego przenoszenia pracowników z miejsca na miejsce? Co jest powodem, że często zmienia się dyrektorów zespołów, że w niektórych okręgach stale zmienia się skład kierownictwa i skład załóg robotniczych, że kto inny sieje, a kto inny zbiera?

Przyczyn tych jest wiele, ale najważniejsze z nich, to: nie przemyślane i pochopne decyzje w ustawianiu i usuwaniu ludzi, brak troski o sprawy bytowe robotników i pracowników PGR, brak pracy masowo-politycznej wśród załóg.

Właściwa, przemyślana gospodarka kadrami — to klucz do stabilizacji załóg. Tymczasem w wielu PGR-ach zbyt często agrotechników i zootechników przenosi się z zespołu do zespołu, nie ma troski o podnoszenie ich wiedzy, nie ma zrozumienia, że właśnie oni stanowią trzon, od którego zaczyna się stabilizacja załogi. Równie źle, lub nawet jeszcze gorzej wygląda sprawa obsadzania i usuwania kierowników gospodarstw. Przykładem tego może być choćby gospodarstwo Karczyn, zespół Cetuń, gdzie w 1953 r. kolejno zmieniło się 3 kierowników gospodarstwa. Tego rodzaju postępowanie prąga najbardziej prymitywnym zasadom polityki personalnej.

### TROSZCZYĆ SIĘ O WARUNKI BYTU I PRACY

Drugą z kolei ważną przyczyną płynności załóg w PGR-ach jest brak dbałości o warunki pracy, o zarobki, o sprawy bytowe robotników. Trzeba tu powiedzieć jasno i otwarcie, że są takie zespoły i gospodarstwa, w których biurokratyczny, otępiały i bezduszny stosunek do ludzi powoduje ich ucieczkę do innych zespołów albo i poza państwowe gospodarstwa rolne w poszukiwaniu lepszych warunków pracy. Bardzo często przydzielając nowoprzyjętemu robotnikowi, czy też pracownikowi pracę, nie uwzględniamy jego zamiłowania i kwalifikacji, nie stwarzamy mu warunków do zwiększenia zarobków. Zła bowiem organizacja pracy obniża jej wydajność, a więc i zarobki robotników, zniechęca go i nierzadko powoduje odejście z PGR. Brak troski o mieszkania, o zagwarantowane w umowie zbiorowej remonty mieszkań pracowniczych, o opał utrudnia życie robotnikom, zmniejsza ich chęć do wydajnej pracy. Często okręgowe zarządy PGR nie czuwają nad właściwym wykorzystaniem sum przeznaczonych na konserwację mieszkań pracowniczych. W słusznym skądinąd dążeniu do realizacji planu inwestycyjnego i kapitalnych remontów, działy budownictwa zaniedbują wykonawstwo robót konserwacyjnych. Wiele skarg w sprawach mieszkaniowych można znaleźć niemal w każdym okręgowym zarządzie PGR i w każdym zarządzie okręgowym ZZ PRiL.

Dotychczasowe trudności mieszkaniowe mogą być w dużej mierze usunięte w ciągu najbliższych dwóch lat, dzięki szerokiemu budownictwu mieszkaniowemu w PGR-ach, zapowiedzianemu w tezach przedzjazdowych, które stwierdzają:

**„W roku 1954 należy wybudować 16,7 tys. izb, a ponadto pomieszczenia mieszkalne dla 9 tys. robotników sezonowych. W roku 1955 należy osiągnąć dalszą poprawę warunków mieszkaniowych w PGR-ach. W pełni wykorzystać środki na budownictwo socjalne, zwłaszcza rozszerzyć sieć żłobków i przedszkoli, co umożliwi zwiększenie udziału członków rodzin pracowników w produkcji PGR".**

Nie znaczy to, oczywiście, że należy czekać aż zjawią się w PGR-ach piękne jedno — czy dwurodzinne domki, aż zjawią się duże hotele dla robotników sezonowych. W wielu gospodarstwach i zespołach PGR już w tej chwili istnieją możliwości oddania do użytku pracowników pewnej ilości mieszkań. Wystarczy przeprowadzić remont sposobem gospodarczym (na co fundusze zawsze się znajdą), wystarczy, by sprawą tą więcej niż dotychczas interesowało się zarówno kierownictwo, jak i organizacje partyjne oraz rolne rady zakładowe.

Sytuacja bowiem w wielu PGR-ach świadczy o tym, że brak mieszkań nie jest żadną trudnością obiektywną, lecz wynikiem niedbalstwa ze strony kierownictwa.

Zaniedbane jest również w PGR-ach budownictwo urządzeń oświatowych i socjalnych. I tak np. w okręgu PGR Koszalin wykorzystano w 1953 r. zaledwie 30,3 proc. kredytów przeznaczonych na zorganizowanie dziecińców, 72,9 proc. kredytów na zorganizowanie przedszkoli, 20,5 proc. na świetlice dziecięce i 85 proc. na świetlice dla dorosłych. W tym samym okręgu na zaplanowane w 1953 r. 104 dziecińce, zorganizowano zaledwie 19. W wielu gospodarstwach nie zorganizowano jeszcze albo też całkowicie zaniedbano świetlice, przeznaczając je niejednokrotnie, jak to miało miejsce w PGR Oparzno — na magazyn.

### WZMÓC PRACĘ POLITYCZNO - WYCHOWAWCZĄ

Nieodzownym, najistotniejszym warunkiem poprawy obecnej sytuacji w PGR-ach jest praca polityczno-wychowawcza wśród załóg. Trudno jest bowiem pozostawionego samemu sobie robotnika rolnego natchnąć zapałem do pracy, do walki z trudnościami, których niemało otrzymaliśmy w spuściźnie po obszarnikach i mikołajczykowskiej gospodarce w PGR-ach.

Chcąc uzyskać stałość załóg w państwowych gospodarstwach rolnych, musimy wyjaśniać robotnikom i pracownikom znaczenie ich pracy dla naszej gospodarki narodowej, uczynić z nich bojowych przedstawicieli socjalistycznego sektora naszego rolnictwa.

Tymczasem sprawa wychowania robotnika rolnego, wyjaśnienia mu znaczenia jego pracy jest, niestety, często w PGR-ach nie doceniana.

Niejeden robotnik, który chce opuścić PGR, pozostałby na miejscu, gdyby ktoś z nim szczerze i serdecznie porozmawiał, gdyby organizacja partyjna wytłumaczyła mu, że od niego zależy, by w zespole dokonać zmiany, że i on sam może poważnie wpłynąć na usunięcie istniejącego jeszcze marnotrawstwa i zaniedbań.

Organizacje partyjne winny uka zywać robotnikom — stałym i sezonowym, że zadania stojące w okresie najbliższych dwóch lat przed PGR — choć niełatwe — są wielkie i piękne, że walcząc o ich realizację każdy pracownik PGR-u walczy jednocześnie o to, by wzrastał również i jego dobrobyt, że wysiłek robotnika rolnego jest tak samo wysoko ceniony przez całe społeczeństwo, jak np. trud górnika czy hutnika.

Wzmożenie pracy wyjaśniającej jest jednym z decydujących czynników stabilizacji kadr w PGR i położenia kresu istniejącym jeszcze dziś poglądom, traktującym gospodarstwo jako kolejną, etapową stację w poszukiwaniu dogodnych warunków życia.

Ani na moment nie wolno przy tym zapominać, że praca polityczna da tylko wtedy dobre wyniki, gdy jednocześnie robotnik będzie widział, że organizacja partyjna umie nie tylko przekonywać, ale umie jednocześnie walczyć o to, by każdy pracujący w PGR mógł żyć coraz lepiej i kulturalniej.

J. MROZEK

DZIECI NOWOOSIEDLEŃCÓW ZDOBYWAJĄ ZAWÓD

W Zasadniczej Szkole Zawodowej w Koszalinie zdobywają zawód dzieci nowoosiedleńców przybyłych tu z centralnej Polski.

Przodujący uczniowie kl. II w gabinecie fizycznym. Od lewej — Zbigniew Ropiak, mieszka w internacie, przybył tu z Opoczna, Leon Piasecki — z Warszawy, Józef Jeż — z pow. piotrkowskiego (ojciec jego jest obecnie członkiem spółdzielni produkcyjnej „Nowe Pokolenie" w pow. kołobrzeskim) i Stanisław Szymański — z Opoczna. (Foto — CAF)

# Właściwie gospodarzyć nasionami roślin pastewnych

Dla osiągnięcia zamierzonego wzrostu pogłowia zwierząt i podniesienia ich produktywności niezbędny jest znaczny rozwój bazy paszowej — stwierdzają tezy na II Zjazd PZPR. Stawiają one przed rolnictwem zadanie lepszej pielęgnacji łąk i pastwisk, rozszerzenia uprawy roślin pastewnych, ze szczególnym uwzględnieniem łubinu pastewnego, wyki ozimej, kukurydzy pastewnej, słonecznika pastewnego i innych roślin odpowiednich na kiszenie. Ponadto obszar poplonów powinien być zwiększony w ciągu dwu najbliższych lat o 150—200 tysięcy hektarów.

Tak znaczne rozszerzenie uprawy roślin pastewnych wymaga oszczędnego i celowego użytkowania posiadanych nasion, jak również podniesienia produkcji materiału siewnego.

Jak zapewnić oszczędność w gospodarce nasionami? W żadnym wypadku nie może ona polegać na rzadkim siewie, gdyż prowadzi to do zagłuszenia plantacji przez chwasty. Siać trzeba ściśle według ustalonych przez naukę rolniczą norm. Dobrze pojęta oszczędność nasion i celowe ich użytkowanie powinno polegać na uprawie roślin pastewnych na odpowiednich stanowiskach zapewniających wysokie zbiory.

Przy uprawie niektórych roślin pastewnych celowe jest stosowanie sadzonkowania — zamiast bezpośredniego siewu na pole. Dotyczy to przede wszystkim zakładania plantacji nasiennych traw, jak również lucerniaków przeznaczonych na paszę i nasienie. Uprawiane tą metodą dają one silniejsze i wydajniejsze krzaki. Oszczędność nasienia jest przy tym bardzo duża, gdyż na hektar sadzonkowanego lucernika potrzeba wysiać na rozsadniku około 1 kg nasion.

Wysiew natomiast wprost na pole wymaga około 25 kg nasion na hektar. Sadzonkowanie poleca się zwłaszcza przy uprawie lucerny „Puławskiej" — odmiany dobrze przystosowanej do warunków naszego kraju, której nasiona są bardzo cenne.

Zaplanowane rozwinięcie sieci stacji selekcyjnych, gospodarstw nasiennych i reprodukcyjnych przyczyni się w znacznej mierze do zapewnienia odpowiedniej ilości nasion na przyszłość. Ponadto poważną rolę spełni w tej dziedzinie przewidziane uchwałą Rady Ministrów z dnia 17 grudnia ub. roku, zakładanie pól nasiennych w spółdzielniach produkcyjnych i organizowanie bloków nasiennych w gospodarstwach indywidualnych.

Rolnicy, którzy chcą założyć bazę paszową we własnym gospodarstwie, jako podstawę racjonalnej hodowli inwentarza, powinni dążyć do wyprodukowania odpowiedniej ilości nasion roślin pastewnych dla własnych potrzeb. Celem zaprowadzenia pól nasiennych trzeba się postarać o nasiona kwalifikowane, uszlachetnione przez hodowlę, jak również sprawdzone pod względem czystości, zdrowia i siły kiełkowania.

Przy zakładaniu plantacji roślin pastewnych, zwłaszcza pól nasiennych, należy korzystać z osiągnięć i wskazań nauki rolniczej. Zagadnieniami nasiennymi specjalnie zajmuje się Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin. Zadaniem państwowej służby rolnej jest przenoszenie doświadczeń nauki do praktyki rolniczej.

O wielkości zbiorów pasz decydują takie czynniki, jak wybór odpowiednich dla nich stanowisk, dobór mieszanek pastewnych, zakładanie i pielęgnowanie pól nasiennych, sadzonkowanie, uprawa nowych roślin pastewnych. Niezależnie od pośrednictwa państwowej służby rolnej, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin udziela porad bezpośrednio rolnikom i przez prasę, zarówno w centrali w Warszawie (Górskiego 7), jak również przez swoje działy i stacje hodowlano-badawcze, rozmieszczone w terenie.

Rozszerzanie bazy paszowej w znacznym stopniu zależy od uzyskania dużej ilości dobrych nasion roślin pastewnych i dlatego musimy przystąpić do energicznego rozbudowania nasiennictwa poprzez umiejętne i staranne zakładanie pól nasiennych.

Inż. JERZY ŁUSZCZEWSKI

# Popławski i Gregianiec dotrzymali słowa

Fabryka Pieców sławieńskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Darłowie napotykała w swej pracy na szereg trudności wynikających przede wszystkim z wadliwego zaopatrzenia zakładu w potrzebne surowce. Trzeba było ze strony załogi wiele twórczego wysiłku i cennej inicjatywy, by trudności te, hamujące realizację planów — usuwać.

Tak na przykład był okres kiedy w fabryce wyczerpały się nity niezbędne do produkcji pieców. Zakład stanął przed groźbą wstrzymania produkcji. Wówczas to, znany w zakładzie racjonalizator — Mikołaj Popławski opracował przyrząd do wytwarzania nitów zastępczych. Produkcję pieców można było kontynuować.

Popławski złożył już niejeden wniosek racjonalizatorski. Zastosowanie tych wniosków w produkcji przyniosło zakładowi olbrzymie oszczędności. W walce o plany Popławski był zawsze główną sprężyną, pracując przeważnie na najważniejszych odcinkach produkcji.

Tak też było po ogłoszeniu tez przedzjazdowych. Na zebraniu aktywu zakładowego omówiono je dokładnie. Zebrani zastanawiali się szczególnie nad słowami towarzysza Bieruta:

**„W produkcji wyrobów metalowych powszechnego użytku musi być dokonany przełom, gdyż jak wiadomo, na tym odcinku szczególnie dawały się odczuć braki w zaspokojeniu potrzeb ludności".**

— My, jako zakład metalowy możemy i powinniśmy przystąpić do produkcji dodatkowych asortymentów towarów potrzebnych dla ludzi pracy — mówił na naradzie dyrektor fabryki towarzysz Fritz — możemy na przykład produkować z odpadków patelnie. Trzeba tylko opracować do ich wytwarzania przyrząd, co niewątpliwie jest trudne. Kto zatem podejmie się go zrobić?

Nie było to łatwe zadanie, lecz Popławski nie zastanawiał się długo.

— Zobowiązuję się wykonać przyrząd, — rzekł krótko — kto mi w tym pomoże?

— Ja pomogę! — odpowiedział szybko Adolf Gregianiec.

* * *

Od tej pory sprawa produkcji patelń stała się bliska całej załodze. Mówiono o niej we wszystkich halach produkcyjnych, we wszystkich działach. Robotnicy zasypywali codziennie Popławskiego pytaniami: „Jak ci idzie robota"? „Czy będziemy robić patelnie"? Popławski miał zawsze tę samą odpowiedź: „Na pewno będziemy produkować".

Sprawa jak najszybszego uruchomienia produkcji patelń była bliska również dyrekcji, podstawowej organizacji partyjnej i radzie zakładowej.

— Słaby materiał. Potrzeba lepszej stali — domagał się Popławski u kierownictwa zakładu.

— Staramy się o lepszą stal — mówili towarzysze z kierownictwa.

Mimo jednak usilnych starań nie uzyskano przydziału lepszej stali.

Popławski i Gregianiec pracowali nadal. Spotykali się często wieczorami w mieszkaniu Popławskiego, gdzie wykańcza li przyrząd. Zdarzało się i tak, że przy pracy zastawał ich świt.

Na zdjęciu: Mikołaj Popławski — czołowy racjonalizator Fabryki Pieców w Darłowie. Opracował on przy pomocy Gregiańca przyrząd do produkcji patelni z odpadów.

Po dwóch tygodniach przyrząd do produkcji patelń był gotowy. Zakład przystąpił do ich wyrobu. Cieszyli się z tego sukcesu nie tylko Popławski i Gregianiec, nie tylko kierownictwo fabryki, cieszyła się cała załoga.

Jednak po kilku dniach okazało się, że materiał, z którego wykonano przyrząd wykrojnika, jest za słaby. Produkowane patelnie były faliste, a gładkość szlifu wiele pozostawiała do życzenia.

Popławski i Gregianiec zaczęli na nowo pracować nad przyrządem.

— Wiesz co, Adolf — powiedział pewnego razu Popławski do Gregiańca — spróbujemy założyć stalowe okładki do przyrządu wykrojnika i tłoczenia.

Tak też zrobili. Pomysł Popławskiego okazał się dobry.

10 grudnia ub. roku zakład wszczął ponownie produkcję patelń. Do końca drugiej dekady stycznia Fabryka Pieców w Darłowie wyprodukowała z odpadków 15 tys. patelń, a do dnia II Zjazdu partii wyprodukuje 30 tys.

Placówki naszego handlu detalicznego sprzedają darłowskie patelnie po cenie 9 zł 70 groszy.

* * *

Dziś, gdy produkcja patelń przebiega już normalnie, Popławski mówi z dumą:

— Namęczyliśmy się, ale słowa dotrzymaliśmy.

— Nasze gospodynie nie mogą na nas narzekać — dodaje z uśmiechem Gregianiec.

* * *

Mikołaj Popławski nie chodził do szkoły. Ojciec jego był biednym chłopem, a on sam pracował przed wojną jako robotnik rolny. W Fabryce Pieców w Darłowie pracuje już dziewiąty rok. Z początku był tam zatrudniony jako robotnik niewykwalifikowany. Tu, w zakładzie, szkoląc się przy warsztacie, zdobył zawód ślusarza - narzędziowca. I dzisiaj jest brygadierem narzędziowni.

— W najtrudniejszych sytuacjach — mówi dyrektor zakładu — pomagał nam wiele Popławski. Jest to dobry, niezwykle pracowity fachowiec.

Zdanie dyrektora nie jest odosobnione. Tak samo mówi o Popławskim cała załoga.

Takich jak Popławski jest w naszym województwie wielu. Ich twórcza inicjatywa i praca będąca wyrazem głębokiego patriotyzmu jest realnym wkładem w dzieło realizacji uchwał IX Plenum KC naszej partii, uchwał, które wskazują środki przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy.

A. PACHTINGER

## Każdy człowiek pracy posiadaczem książeczki PKO

**Oszczędnego gospodarowania posiadanymi środkami musimy uczyć się zarówno w pracy zawodowej, jak i w naszym życiu osobistym.**

**Pomoże nam w tym książeczka oszczędnościowa PKO. Książeczka ta nie tylko nauczy nas oszczędności, ale i umożliwi zgodnie z naszymi potrzebami wykorzystanie pieniędzy, gromadzenie większych sum na osobiste, poważniejsze zakupy. Równocześnie pieniądze złożone przez nas w PKO jako czasowo wolne środki pieniężne, wykorzystywane są przez państwo na pokrycie tych czy innych potrzeb naszej gospodarki. A więc korzyści z książeczki PKO ma zarówno jej posiadacz, jak i całe społeczeństwo.**

**W naszym województwie wielu ludzi pracy korzysta już z książeczek oszczędnościowych. Taka forma oszczędzania nie jest jednak dość rozpowszechniona. Np. ob. Jan Dalecki ze Świdwina nie miałby dziś żadnych kłopotów, gdyby 2500 zł, które trzymał w domu i które uległy częściowo spaleniu — złożył wcześniej na książeczkę PKO. Niedostateczne korzystanie przez ludność z książeczek PKO przypisać należy brakowi zainteresowania tą sprawą ze strony organizacji związkowych i innych organizacji masowych, które nie wyjaśniały swym członkom korzyści płynących z posiadania książeczki PKO, nie wyjaśniały, że książeczka PKO chroni przed kradzieżą i zagubieniem pieniędzy, że pobieranie pieniędzy z rachunku odbywa się tylko za okazaniem dowodu osobistego, że zgubiona, czy skradziona książeczka po zgłoszeniu przez właściciela o wypadku zostaje unieważniona i zastąpiona nową. Rady zakładowe, koła ZMP, ZSCh, rady kobiece i koła gospodyń wiejskich winny więc wśród swoich członków bardziej popularyzować taki system oszczędzania pieniędzy. Celem udzielenia tym organizacjom pomocy w popularyzowaniu oszczędności indywidualnej — Prez. Woj. RN w Koszalinie powołało Komitet Upowszechnienia Oszczędności. Podobne komitety powstały również przy prezydiach rad narodowych wszystkich szczebli.**

**Komitety Upowszechnienia Oszczędności analizować będą wzrost obrotu oszczędnościowego, decydować o formach i wynikach współzawodnictwa między KUO przy radach zakładowych, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, GKS-ach i urzędach pocztowych.**

**Już po powstaniu pierwszych komitetów, GKS w Tucznie i GKS w Okonku wezwały do współzawodnictwa wszystkie GKS-y województwa koszalińskiego o zwiększenie obrotów oszczędnościowych, przez rozwinięcie szerokiej akcji propagandowej.**

**Uczmy się racjonalnej gospodarki pieniędzmi — otwierając sobie książeczki PKO.**

# Zły plan — czy zła praca?

Na ostatnio odbytej w Koszalinie ogólnokrajowej naradzie przedstawicieli Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego referat sprawozdawczy o sytuacji w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego w Koszalinie wygłosił naczelny dyrektor, tow. Kalita.

Jak wynikało z referatu — jednym z powodów niewykonania planu produkcyjnego w roku ubiegłym przez Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego było rzekomo wadliwe ujęcie w planach produkcji Fabryki Wozów Gospodarskich w Sianowie.

Czy rzeczywiście tak było? Czy przyczyną niewykonania planów było złe planowanie?

Fabryka miała w zasadzie jak najlepsze warunki dla wykonania planów, gdyby tylko dyrekcja WZPT udzieliła jej z jednej strony większej pomocy, a z drugiej wymagała konsekwentnie, by zarządzenia jej były przez Fabrykę Wozów ściśle przestrzegane i realizowane.

Złą gospodarkę fabryki i brak troski o mienie fabryczne ze strony kierownictwa niech zilustrują następujące przykłady:

W magazynach Sianowskiej Fabryki przez okres dwóch ubiegłych lat znaczna ilość osi do wozów niszczyła się na skutek wadliwego magazynowania. W ten sam sposób marnowały się źle magazynowane dziesiątki metrów sześciennych drewna.

Inny przykład marnotrawstwa to „transakcja handlowa", przeprowadzona przez dyrektora fabryki Mizgalskiego — prawdopodobnie za zgodą WZPT.

Fabryka sprowadziła ze Śląska kilka maszyn, opłacając ich przewóz znaczną sumą. W Koszalinie okazało się, że maszyny te nie nadają się do eksploatacji. Zostały więc zmagazynowane jako złom. — Kilkadziesiąt tysięcy złotych — zupełnie, jakby wyrzucono na ulicę.

Ale to jeszcze nie wszystko. Fabryka zawarła ze Spółdzielnią Pracy „Zwycięstwo" w Słupsku umowę na montaż kilkudziesięciu wozów, zobowiązując się dostarczyć w myśl umowy odpowiednią stal i gatunek drzewa. Tymczasem dostarczono stal i drzewo nie zgodne z warunkami technicznymi. Spółdzielnia odstąpiła od umowy, a rolnicy nie otrzymali tak potrzebnych im w gospodarstwie wozów.

Usprawiedliwiając niewykonanie planów przez Fabrykę Wozów złym planowaniem — WZPT nie znał zapewne całokształtu gospodarki przedsiębiorstwa. Nie wiedział też chyba, że w Sianowskiej Fabryce Wozów nie prowadzi się dokumentacji warsztatowej. Zarobki pracowników obliczane są „na oko". System obliczania oparty na takich „zasadach" wzbudza wśród pracowników fabryki zrozumiałe niezadowolenie i jest przyczyną dużej płynności kadr.

W świetle podanych faktów dyrektor Kalita zmieni chyba zdanie o przyczynach niewykonania planów przez Fabrykę Wozów w Sianowie.

Niewadliwe ujęcie produkcji Fabryki Wozów zaważyło na niewykonaniu przez WZPT globalnego planu produkcji, ale zbyt tolerancyjny stosunek do tej sprawy ze strony WZPT. Fabryka Wozów przyczyniła się w ubiegłym roku chyba tylko do powiększenia kosztów własnych WZPT, nie przyczyniając się do zwiększenia produkcji.

O sytuacji w Fabryce Wozów WZPT było jak najdokładniej informowane przez robotników fabryki, którzy mówili niejednokrotnie, że w wykonaniu przez zakład planów produkcyjnych widzą oni praktyczną realizację wytycznych IX Plenum KC partii.

Sytuacja w Fabryce Wozów w Sianowie musi w jak najkrótszym czasie ulec radykalnej zmianie na lepsze.

J. BARFUSS

## RADIO

**PROGRAM I**

11 luty 1954 (czwartek)

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.53, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud dla wsi. 5.25 Konc. 6.10 Muz. poranna. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. rozrywk. 7.50 Kalend. 8.00 Konc. 8.55 „Matka" opow. 9.10 Muz. rozrywk. 9.40 Kamil Saint-Saens — Sonata na klarnet i fortepian. 11.05 Dla klas III — słuch. pt. „Gospodarstwo babci Zielonkowej". 11.23 Muz. i aktualności. 12.15 Radz. muz. lud. 12.45 Aud dla wsi. 13.00 Konc. rozrywk. 13.40 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 15.30 Dla dzieci aud. słow.-muz. pt.: „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.10 Utwory na gitarę. 16.20 Konc. 17.00 „Z życia ZSRR". 17.20 Muz. lud. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.15 Muz. dla wszystkich — aud. słow.-muz. 18.40 Aud. dla słuchaczy szkół politycznych. 19.00 Pieśni Juliusza Wetheima. 19.15 „Na młodzieżowej antenie". 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.45 „Piękna Torlitza" — odc. opow. Drdy. 21.05 Z cyklu: „Symfonie Głazunowa". 21.45 Muz. taneczna. 22.20 Aud. o książce Jonathana Swifta pt. „Podróże Guliwera". 22.40 Utwory fortepianowe.

## Seminarium dla wykładowców

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie zawiadamia wykładowców szkolenia partyjnego kursów podstawowych oraz szkół politycznych z m. Koszalina, że w dniu 12 bm. (piątek) o godz. 8-ej odbędzie się seminarium w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW i KM PZPR.

Obecność obowiązkowa.

## Dziś w klubie TPPR

Wieczornica literacka poświęcona rocznicy śmierci Puszkina.

W programie pogadanka oraz montaż słowno-muzyczny pt. „Wspólna sprawa w poezji Puszkina i Mickiewicza" w wykonaniu uczniów z Technikum Finansowego z Koszalina.

## TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY — Komedia Al. Fredry „Śluby panieńskie". Od dnia 11 bm. w Koszalinie sala teatralna WDK.

## KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — nieczynne.
„Młoda Gwardia"—Rokossowo — „Strefa zachodnia".
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Przygoda na Marienszlacie".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Pani Dery".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Śnieżka".
Seans godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

## NASI CZYTELNICY piszą

### Chronić klienta przed brakorobem

18 sierpnia 1953 roku kupiłam w sklepie MHD nr 1 w Słupsku śliczną kurtkę futrzaną za 2100 zł. Nie mogłam doczekać się, kiedy ją włożę — tak się nią cieszyłam. Ale w sierpniu na futro za wcześnie. Moją kurtkę zaczęłam nosić w listopadzie. Przyznam się, że szanowałam ją bardzo — wkładając tylko „od święta". Przecież tyle za nią zapłaciłam! Mimo to — w ciągu 2 miesięcy — kurtka przedstawiała smutny widok. Na rękawach, kołnierzu koło kieszeni i na całym przodzie — straciła włosy — wytarła się zupełnie.

Na reklamację moją Centrala Skórzana w Słupsku stwierdziła, że futerko istotnie jest brakiem, ale nie zostało wyprodukowane w tamtejszej Centrali.

Chcąc koniecznie wykryć brakoroba, udałam się do Wojewódzkiego Zarządu MHD. Tam pokazano mi instrukcję, w myśl której okres składania reklamacji kończy się z upływem 6 tygodni. Ponieważ MHD pracuje w myśl przepisów — nic nie może w mej sprawie zrobić. Jeszcze nie przekonana ostatecznie, wierząc, że brakoróbstwo trzeba tępić, że są jakieś środki chroniące klienta przed brakorobem udałam się do KM PZPR w Słupsku do kierownika działu handlowego.

„Sprawa jest przykra — ale trzeba ją uważać za przegraną" — oto, co usłyszałam, opowiedziawszy historię futerka.

W obecnej chwili futerko, o którym marzyłam tyle lat, na które pracowałam i składałam pieniądze tyle miesięcy — jest już nie do noszenia.

Czy rzeczywiście nie ma sposobu, by dotrzeć do tego, kto je wyprodukował, by ostrzec następnych kupujących od takiej, jak moja historii, by brakorób ponieśli konsekwencję swej złej pracy?

**Krystyna Skrzypczyk**
**Słupsk**

**OD REDAKCJI:**

**Ludzie, którzy odmówili ob. Skrzypczyk załatwienia jej reklamacji dotknięci są widać ciężko rozpowszechnioną wśród niektórych naszych działaczy gospodarczych „znieczulicą". Instrukcja mówi: 6 tygodni — więc przepadło. Tak, jakby brakoróbstwo wykryte po upływie 6 tygodni przestawało być brakoróbstwem. Tak, jakby walka z brakoróbstwem, walka o najwyższą jakość nie była jednym z najistotniejszych obecnie haseł wysuwanych przez IX Plenum. Przecież celem naszego handlu, w odróżnieniu od handlu kapitalistycznego jest zaopatrzenie człowieka pracy w najlepsze towary.**

**„Reklamacji po upływie 6 tygodni nie przyjmie się".**

**„Sprawa jest przykra — ale trzeba ją uważać za przegraną" — tymi słowy pozbywa się kłopotu dyrekcja MHD. Ale — nie pozbywa się odpowiedzialności.**

**Naszym zdaniem, mimo że upłynęło już wiele razy po 6 tygodni — reklamację ob. Skrzypczyk trzeba załatwić, a ze sprawy tej wyciągnąć taki wniosek na przyszłość: z brakoróbstwem trzeba walczyć; trzeba przełamać oportunizm i wygodnictwo niektórych naszych przedsiębiorstw. W kraju naszym toczy się w tej chwili bitwa o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy. Jednym z jej elementów jest bitwa o wysoką jakość produkcji. I wszyscy musimy wziąć w niej udział.**

**Niemałe są tu zadania naszego handlu. Zadania, wciąż jak świadczy powyżej podany przykład, jeszcze nie wszędzie realizowane.**

## Tak wyglądają „garaże" PSS...

Tak wyglądają „garaże" PSS w Koszalinie przy ul. Grunwaldzkiej 43.

12 samochodów ciężarowych, nie mogąc się pomieścić w boksach na wozy osobowe — stoi pod gołym niebem. Mimo rocznych prawie starań w Prez. MRN w Koszalinie sytuacja nie poprawia się. Warsztaty garażowe mieszczą się w budynku mieszkalnym.

## Nasz felieton

### Etat KO wykorzystany

*Do zespołu PGR w Dyktowie zgłosiła się pewnego dnia młoda, energiczna niewiasta. Uzyskawszy po dłuższym oczekiwaniu audiencję u wiecznie zajętego dyrektora Żytko, przedstawiła swoje skierowanie, zaświadczenie, załączniki i wpatrzonemu w jej poważną twarzyczkę dyrektorowi opowiedziała pokrótce swój skromny życiorys. Dyrektor Żytko nie zastanawiał się długo. Wystarczył dla niego fakt, że młodej dziewczynie znudziła się praca przedszkolanki w sąsiednim zespole, a tu przecież, w zespole Dyktowo, od kilku miesięcy tak ważny etat nie jest obsadzony.*

*— Świeżo upieczona instruktorka KO jeszcze tego samego dnia otrzymała urzędową nominację i rozpoczęła urzędowanie. Trzeba stwierdzić, że dyrektor Żytko osobiście wprowadził mało kompetentnego instruktora KO do tej roboty.*

*— Tu moja złota, leżą afisze i plakaty — powiedział. Wytrzyjcie trochę z kurzu i wywieście w gablotkach. Zrozumiano? Następnie gazety. Sprawa prasy ważna — stwierdził. Wszystkie stare, zniszczone gazety trzeba uprzątnąć, a od dzisiejszego dnia sumiennie kolportować między pracowników. Następnie biblioteka. Tę stertę książek musicie uporządkować według alfabetu. Porządek musi być. To na razie wszystko. Za kilka dni przystąpimy do następnego etapu prac KO na terenie naszego zespołu.*

*— Młoda, pełna zapału instruktorka KO polecenie wykonała. Afisze rozlepiała — nawet te przedwyborcze doczekały się swojej kolejki, — sterę gazet zlikwidowała w sposób znany tylko sobie, książki w bibliotece ułożyła jak się patrzy, szafę zamknęła na klucz i poszła wręczyć go dyrektorowi.*

*— Tak — powiedział zadowolony z siebie dyrektor. — Teraz musicie zaznajomić się trochę z terenem. Jutro w powiecie jest odprawa PCK, więc pojedziecie. I od tego dnia rozpoczął się kontakt nowego instruktora KO z terenem.*

*W poniedziałek odprawa w PCK — delegacja, teren. W środę odprawa instruktorów w Okręgu — delegacja, teren. W czwartek odprawa referentów BHP. W związku z nieobecnością referenta BHP delegowano instruktora KO. W sobotę i niedzielę narada robocza kierowników administracyjnych. Kierownik poszedł z dyrektorem Żytko i znowu wysłano instruktora KO.*

*Od tej pory instruktor KO był stałym reprezentantem zespołu Dyktowo na wszystkich odprawach i zjazdach.*

*Zadowolony był dyrektor Żytko z posłusznego instruktora KO, a sprawa kultury i oświaty w zespole Dyktowo leżała w dalszym ciągu odłogiem razem z ciężką inicjatywą pomysłowego dyrektora.*

*Dziś jednak poważne kłopoty tropią dyrektora Żytko. Młodzi ludzie uciekają z zespołu do miasta — kłopot z kadrami, ponuractwo i w ogóle coś nie w porządku. A to wszystko tylko dlatego, że dyrektor Żytko tak „pomysłowo" ustawił niewłaściwego człowieka na niewłaściwym miejscu.*

*(Rog.)*

# OGŁOSZENIA


PRACOWNICY POSZUKIWANI

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** — zatrudni od zaraz Dyrekcja Państwowych Ośrodków Maszynowych nr 83 w Wałczu. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazany adres. -K28 0

**KIEROWNIKA FABRYKI WOZÓW, kierownika tartaku, starszego mechanika, majstrów tartacznych, kierownika planowania, kierownika magazynów oraz ślusarzy maszynowych i kołodziei** — zatrudni natychmiast nowoutworzone przedsiębiorstwo koszalińskie — Powiatowe Zakłady Przemysłu Terenowego w Sianowie k. Koszalina. Warunki płacy według umowy zbiorowej pracowników przemysłu drzewnego. Po okresie próbnym możliwe uzyskanie mieszkania. Dla samotnych przedsiębiorstwo zapewnia wygodne kwatery przy rodzinach. K-34-0

**WYKWALIFIKOWANEGO TECHNIKA-METALOWCA, względnie fachowca z dziedziny metalowej z praktyką zawodową** — zatrudni od zaraz Zarząd Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Usług Metalowych i Elektrycznych „Przodownik" w Białogardzie. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Białogard, ul. Wojska Polskiego 74. K-32-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310 z 1945 roku) decyzją z dnia 20 stycznia 1954 r. Nr Sa. II-1-9/2/54 r. — zmieniło obu Cebula Antoniemu nazwisko Cebula na CYBULSKI. (P-78-1)

ZAWIADOMIENIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1954 roku

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W KOSZALINIE

zostało podzielone na trzy samodzielne przedsiębiorstwa pod nazwą:

1. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Nr 1 w Koszalinie
ul. Lechicka 9, numer telefonu 768, obejmuje zakłady: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, łaźnia, hotele i urządzenia komunalne.

2. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Nr 2 w Koszalinie
ulica Bieruta 54, numer telefonu 900 — obejmuje zakłady: Gazownia i Zakład Inkasa.

3. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Koszalinie
ulica Wojska Polskiego 14, nr tel. 138. (K-33-0)

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH — B. W. — KOSZALIN
z siedzibą w Słupsku
zawiadamia, że z końcem stycznia br. została uruchomiona

STACJA BENZYNOWA Nr 623 W ZŁOTOWIE
przy ul. Staszyca, róg Szpitalnej.

Stacja czynna jest codziennie od godz. 8 do 13 i od 14 do 17, a w niedzielę i święta od godz. 9 do 13.
Stacja na razie nie wydaje oleju napędowego. K-31-1

## Wśród bohaterskich braci koreańskich (II)

# Polski szpital na koreańskiej ziemi

Z POMOCĄ bohaterskiej Korei przyszły obok Chin Ludowych i Związku Radzieckiego kraje demokracji ludowej, organizując przede wszystkim szpitale celem leczenia rannych żołnierzy oraz ludności cywilnej, która tak ucierpiała w czasie wojny.

Również Polski Czerwony Krzyż zorganizował szpital nowocześnie i bogato wyposażony, który w kwietniu ubiegłego roku wyruszył do Korei. Pojechali więc lekarze, felczerzy, pielęgniarki, szoferzy i pracownicy administracyjno-gospodarczy. W połowie maja wagony ze sprzętem przejechały przez most na rzece Jalu i odtąd ukrywając się w dzień w tunelach, których jest mnóstwo w górzystej Korei, i przejeżdżając nocami ze stacji do stacji, znaleźliśmy się wkrótce na miejscu. W ciągu kilku dni majątek szpitalny przewieziono samochodami do doliny odległej o dwadzieścia kilka kilometrów od stacji kolejowej i umieszczono w przyległych wąwozach, początkowo w prowizorycznych (namioty zamaskowane), a potem stałych składach.

Nie bez wzruszenia przekraczali nasi ludzie granicę koreańsko-chińską. Znalazłszy się na ziemi koreańskiej, od razu poczuliśmy grozę wojny.

W Korei nie ma miast. Może się to wydać paradoksalne, a jednak tak jest. Ruiny przeważnie zarośnięte trawą, gdzieniegdzie sterczące kominy, poletka kartoflane z mnóstwem skorup po naczyniach — oto co zostało po osiedlach ludzkich. Drobne grupki ludzi przewijają się na miejscu, gdzie był kiedyś rynek i gdzie teraz na nielicznych stoiskach można kupić placki pieczone, nasiona itp. Wiele wsi uległo również zniszczeniu, te zaś, w których domy zachowały się, zieją pustką. Tylko żołnierz wędrujący piechotą do jednostki lub do szpitala odpoczywa na progu pustego domu. W obawie przed morderczymi nalotami ludność skryła się w wąwozach górskich, w lasach, pod wystającymi zrębami skalnymi.

Podczas naszego przejazdu wybiegają nam na spotkanie nie wiadomo skąd grupy dzieci wymachujących rączkami. Starsi witają nas z uśmiechem i nieskrywaną radością, samochody sanitarne, które wieziemy, mówią im, kim jesteśmy.

W wąwozie przed przygotowanymi dla nas ziemiankami czekały już siostry szpitalne z naręczami kwiatów i grupy chorych. Spotkanie było bardzo radosne wśród śpiewu powszechnie znanej piosenki chińskiej i zaimprowizowanego wnet tuż na placu kołowodu, w którym splotły się ręce koreańskie i nasze. Zamieszkaliśmy w ziemiankach czystych, wybitych wewnątrz dyktą. Od razu czuło się troskę gospodarzy o to, by zapewnić nam jak najwięcej możliwych w tych warunkach wygód.

Nastąpiły gorące dni pracy organizacyjnej, segregowania przywiezionego sprzętu, organizowania, a właściwie reorganizowania istniejących oddziałów szpitalnych, urządzenia naszego „obozu" (ziemianki, łaźnie, kuchnia itd.). Istniały wówczas dwa oddziały chirurgiczne i jeden internistyczny; do ostatniego przydzielony był nieduży oddział neurologiczny.

Każdy oddział to szereg porozrzucanych ziemianek długich i niskich, zamaskowanych przed wrogiem. Środkiem ziemianki biegnie wykopane wąskie przejście, po obu bokach, którego leżą na pryczach chorzy. Słoma pokrywająca ziemniaki słabo zabezpieczała przed deszczem. Rzadko wysychało rozmokłe błoto w przejściu ziemianki.

Niemniej po reorganizacji udało się nadać ziemiankom „bardziej szpitalny" wygląd, głównie przez rozwieszenie w ich wnętrzu białych prześcieradeł.

W początkach czerwca ruszyła robota na oddziałach. Ruszył oddział rentgenologiczny, laboratoria. Napływało coraz więcej rannych i chorych; stan chorych dochodził do 1300.

Z powodu szczupłości kadr lekarskich wielu rannych musiało czekać na zabieg chirurgiczny. Obok intensywnej pracy bieżącej stworzono długofalowy plan operacji pomyślnie realizowany przez naszych chirurgów. Wkrótce zapełnił się oddział wewnętrzny i neurologiczny.

Ze względu na bezpieczeństwo oddziały były oddalone od siebie o 5 — 10 km. Jasne jest, jakie trudności nastręczało w takich warunkach konsultowanie chorych, konieczność przeprowadzania dodatkowych badań na innych oddziałach itp.

W pierwszym okresie personel nasz codziennie rano wyruszał piechotą z bazy na oddziały, w późniejszym okresie grupa internistyczna, której oddział znajdował się najdalej, zamieszkała w pobliżu niego, tworząc „filię" obozu.

Rozpoczęła się normalna praca. Polski personel zajmował się jedynie stroną leczniczą, stroną administracyjno-wojskową zajmowali się wyłącznie Koreańczycy.

Pracowali więc obok siebie lekarz polski i koreański, felczerzy i pielęgniarki polskie obok swych kolegów i koleżanek koreańskich.

Razem cieszyliśmy się z dodatnich rezultatów naszej pracy, razem smuciliśmy się niepowodzeniami. Uprzejmy stosunek do nas z pierwszego okresu ustąpił miejsca niezwykłej przyjaźni i z głębi serca płynącej serdeczności. A były do pokonywania pewne uprzedzenia z obu stron. Po powrocie do kraju pewna znajoma zadała nam jako pierwsze pytanie: czy to prawda, że ludzie Wschodu są strasznie brudni? A tymczasem w Korei stwierdziliśmy wraz z kolegami, że wielu kierowników oddziałów szpitalnych w naszym kraju mogłoby pozazdrościć czystości tym chorym, którzy długi czas spędzili na froncie, od miesięcy przebywają stłoczeni na ziemi w ciemnej i wilgotnej norze, zwanej szumnie „sala". Umiłowanie czystości jest bezsprzecznie cechą narodową Koreańczyków.

Wśród koreańskich towarzyszy — jak później się przyznali — były jednostki, które nie od razu mogły się zdobyć na serdeczny stosunek do nas. Pokutował w nich „kompleks antyzachodni", który po bliższym poznaniu nas znikł jak plewy za podmuchem wiatru. Towarzysze ci śmieli się później ze swoich uprzedzeń.

M. STRUMIEŃ

*Zdjęcie górne: doktór Strumień w towarzystwie tłumacza i felczerki.*

*Zdjęcie dolne: pielęgniarki koreańskie pomagają pracownicom kuchni przygotowywać zapasy na zimę.*

A. BERLIN

# Materiał 20 razy lżejszy od korka

Do budowy samochodów wyścigowych lub też szybkich kutrów potrzebny jest materiał odznaczający się dużą wytrzymałością mechaniczną, a jednocześnie lekkością. Stosowane dotychczas przeróżne metale i stosowane masy plastyczne o wysokiej wytrzymałości nie dawały pożądanego efektu, ponieważ wszystkie one posiadały duży ciężar właściwy. W ciągu szeregu lat usiłowano zmniejszyć wagę konstrukcji szybkich samochodów drogą zmniejszenia grubości blachy metalowej. Jednakże powodowało to zmniejszenie sztywności korpusu maszyny i nieraz było przyczyną jej zniszczenia. Rozwiązanie problemu stworzenia wysokowytrzymałych, a jednocześnie lekkich konstrukcji stało się możliwe dzięki wynalezieniu przez uczonych radzieckich nowego materiału — pianowych mas plastycznych.

Pianowe masy plastyczne są najlżejszym ze wszystkich znanych materiałów konstrukcyjnych. Metr sześcienny tych mas waży od 15 do 150 kilogramów. Oznacza to, że są one 50 — 500 razy lżejsze od stali, 7 — 70 razy lżejsze od wody 5—50 razy lżejsze od drewna i 1,5 — 20 razy lżejsze od korka.

Pianowe masy plastyczne wytwarza się ze smół syntetycznych. Zewnętrznym wyglądem przypominają one zastygłą pianę, składającą się z drobnych okrągłych komórek wypełnionych gazami. Zasada przygotowania mas plastycznych polega na tym, że roztopioną smołę nasyca się pod wysokim ciśnieniem różnymi gazami, powstającymi w drodze rozkładu określonych substancji chemicznych. Przy powtórnym nagrzewaniu do temperatury 90 — 120 stopni gazy rozszerzają się i, spieniając masę plastyczną, tworzą jej strukturę komórkową.

Niektóre rodzaje mas plastycznych otrzymuje się przy normalnym ciśnieniu w drodze spieniania smolistych substancji przy pomocy powietrza lub innych gazów. Aby piana szybko twardniała dodaje się do niej specjalne składniki, po czym rozlewa się ją w formy, w których zasycha. W tych pianowych masach plastycznych, oprócz zamkniętych pęcherzyków powietrza lub gazu, powstaje również znaczna ilość otwartych połączonych ze sobą porów, wskutek czego materiał taki staje się łatwo przenikalny dla pary wodnej i gazów.

Wobec wielkiej rozmaitości smół syntetycznych i wielu sposobów przygotowywania pianowych mas plastycznych ich własności są bardzo różnorakie. Jedne z nich są twarde jak szkło, inne elastyczne jak guma. Twarde pianowe masy plastyczne odznaczają się odpornością na działanie wody, są nieprzenikliwe dla pary wodnej i gazu. Dobrze pływają po powierzchni wody, poza tym są dobrymi izolatorami dla elektryczności, ciepła i dźwięku. Materiały te mogą być stosowane w temperaturach od minus 80 do plus 70 stopni. Radziecki przemysł produkuje też inny typ mas plastycznych, wytrzymujących nagrzewanie do 150—200 stopni.

Niemal wszystkie pianowe masy plastyczne można obrabiać przy pomocy zwykłych narzędzi stolarskich; łatwo im nadawać dowolny kształt. Doskonale dają się one sklejać zarówno z metalami, jak i materiałami niemetalicznymi.

Pianowe masy plastyczne mogą być stosowane w najróżniejszych gałęziach przemysłu. Gdy np. skleimy sztywną pianową masę plastyczną z dwoma arkuszami blachy stalowej lub żelaznej otrzymujemy wysoce wytrzymały trójwarstwowy materiał konstrukcyjny, odznaczający się wielką sztywnością, a zarazem lekkością. Wyroby z takiego materiału nie toną, w wodzie, są nieprzenikliwe dla ciepła i dźwięku. Dlatego też te trójwarstwowe konstrukcje mają wielkie znaczenie w budowie samochodów i statków.

Miękkie, elastyczne pianowe masy plastyczne są dobrym materiałem do wyrobu lekkich mebli i wielu innych przedmiotów powszechnego użytku (obuwie, zabawki, gąbki itd.)

Pianowe masy plastyczne są najlepszymi izolatorami cieplnymi, dlatego też używane są przy budowie wagonów-chłodni, lodówek i wszelkich innych instalacji chłodniczych. Obecnie opracowuje się nowe typy tych mas plastycznych, które znajdą szerokie zastosowanie jako izolacja cieplna w budownictwie mieszkaniowym. Elektroizolacyjne własności pianowych mas plastycznych pozwalają stosować je z powodzeniem w radiotechnice.

Nietonące w wodzie masy plastyczne nie tracą swych własności nawet przy uszkodzeniach mechanicznych. Lżejsze od korka i posiadające wielką nośność (700—900 kg na metr sześć.), nie nasiąkają one podczas długotrwałego przebywania w wodzie, nie butwieją i nie kruszą się. Dzięki temu znajdują szerokie zastosowanie w rybołówstwie, gdzie używane są do wyrobu pływaków do sieci, przy budowie statków, a także przy wyrobie środków ratunkowych i sprzętu używanego przy przeprawach przez rzekę.

Pianowe masy plastyczne stosowane są również w medycynie. W chirurgii służą one do usztywnienia złamanych kończyn. Tego rodzaju usztywnienia są lepsze niż gipsowe, ponieważ dzięki porowatości zapewniają normalne oddychanie skóry. Z sztywnych i elestycznych pianowych mas plastycznych wykonuje się lekkie i trwałe protezy oraz obuwie ortopedyczne.

Łatwość otrzymania surowca i nieskomplikowana technologia wytwarzania pianowych mas plastycznych otwiera szerokie perspektywy wykorzystania ich w różnych dziedzinach gospodarki.

*(Wg. Czasopisma „Nauka i Życie" Nr 12, 1953 r.)*

# Odpryski

**„DELIKATNOŚĆ"**

**Wszyscy pamiętamy, jak to w tragicznym wrześniu 1939 r. hitlerowscy lotnicy ostrzeliwali z karabinów maszynowych uciekinierów na drogach. Powietrzni bandyci hitlerowscy w podobny sposób postępowali we Francji w maju 1940 r. Jeden z ostatnio wyprodukowanych filmów francuskich „Zabronione zabawy" zawiera zdjęcia przedstawiające bestialstwo lotników Hitlera.**

**Otóż w kopiach filmu tego przeznaczonych do wyświetlania w Niemczech zachodnich nastąpiła dziwna metamorfoza. Lotnicy hitlerowscy przemienili się we włoskich — (jak wiadomo Mussolini przystąpił do wojny dopiero pod koniec kampanii francuskiej, a lotnictwo jego wzięło stosunkowo mały udział w walkach). No cóż, prawda historyczna jest nie ważna, gdy chodzi o to, żeby nie zranić uczuć „europejskich" sojuszników z Bonn.**

**MODA NA „EUROPEJCZYKÓW"**

**Pierre Clementi, jeden z organizatorów bandyckiego legionu francuskiego (LVF), który w mundurach niemieckich i pod rozkazami hitlerowskich oficerów walczył w czasie wojny na froncie wschodnim, został po wyzwoleniu Francji skazany zaocznie na karę śmierci. Nie przeszkodziło mu to przez parę lat prosperować w Szwajcarii w charakterze dyrektora wydawnictw pod nazwą „Młoda Europa".**

**Przed paroma miesiącami Clementi uznał, że można już sobie pozwolić na powrót do Francji. Okazuje się, że trafnie ocenił sytuację. Decyzją francuskiego trybunału wojskowego został uniewinniony. Był przecież zawsze „europejczykiem", a obecnie w dobie organizowania amerykańsko-adenauerowskiej „armii europejskiej" hitlerowscy „europejczycy" są wysoko notowani na giełdzie awanturników wojennych.**

# „Savoir vivre"

Z prasy:

Nauczycielki „savoir vivre"-u uczą amerykańskich żołnierzy przyjeżdżających do Francji dobrego zachowania się.

**NAUCZYCIELKA: O czym to mówiliśmy na poprzednim wykładzie? No... może powie mi porucznik Brown...**

**BROWN:** (wstaje) **O.., o zachowaniu się w restauracji.**

**NAUCZYCIELKA: Dobrze. Więc jak należy się zachowywać w restauracji?**

**BROWN: No... nie wolno zastrzelić kelnera.**

**NAUCZYCIELKA: Dlaczego nie wolno?**

**BROWN: Bo to wywołuje hałas i przeszkadza w spokojnym spożywaniu posiłków innym gościom.**

**NAUCZYCIELKA: Bardzo dobrze. Sierżancie Kinsley — proszę wstać.... Jak należy zachowywać się na ulicy?**

**KINSLEY: Nie wolno zmuszać bronią maszynową kobiety do pójścia na rendez-vous.**

**NAUCZYCIELKA: Tylko czym?**

**KINSLEY: Tylko rewolwerem.**

**NAUCZYCIELKA: Dobrze. Co należy robić, gdy kelner nie chce podać więcej whisky?**

**KINSLEY: Nie wolno go flaszką od piwa uderzyć w głowę.**

**NAUCZYCIELKA: Dlaczego nie wolno?**

**KINSLEY: Bo wtedy za rozbitą flaszkę trzeba zapłacić!**

**NAUCZYCIELKA: Dobrze. Kapitanie Herbert! Co pan zrobi, gdy zakocha się pan w jakiejś kobiecie?**

**HERBERT:** (podchodzi do nauczycielki, obejmuje ją i ściska). **O, tak zrobię!**

**NAUCZYCIELKA** (chce się wyrwać z objęć). **Czy pan zwariował?**

**HERBERT: Spokojnie! Nie sprzeciwiać się bo uduszę!**

**NAUCZYCIELKA:** (usiłuje się wyrwać, krzyczy)

**HERBERT:** (dusi ją)

**LEKARZ** (podbiega, oswobadza nauczycielkę, krzycząc na kapitana) **Idioto, zgniótł pan jej gardło, pozostało jej tylko jeszcze kilka sekund życia.**

**NAUCZYCIELKA:** (zamierającym głosem) **Kapitanie Herbert! Czy nie uczyłam na poprzednim wykładzie, że nie wolno dusić kobiet?**

**HERBERT:** (zażenowany) **I am sorry... proszę się nie gniewać, ale nie byłem na poprzednim wykładzie.....**

Tłum. z węgierskiego JAMEST

(„Trybuna Robotnicza")

**Dulles: „Dla nas Chiny w ogóle nie istnieją. Najwyżej — jako dziura, w którą całymi latami wrzucaliśmy bezskutecznie dolary".**

**(„Berliner Zeitung")**

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 867, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395. Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można ulszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18-20.

C—5—10016. Nr zamówienia 34.